Cena numeru wraz z dodatkiem ilustrowanym 20 groszy.

SOSNOWIEC. KATOWICE.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XVIII NIEDZIELA 8 MAJA 1927 ROKU Nr. 125.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Straszliwy potop w Ameryce.

Rzeka o szerokości 200 kilometrów. — 800 tysięcy ludzi pozbawionych dachu.

BEZNADZIEJNA SYTUACJA NOWEGO ORLEANU.

Nowy Jork, 7.5 (A. W.) — Ostatnie ulewy które nastąpiły w dorzeczu rzeki Mississipi spowodowały dalszy przybór wód, potęgując **niesłychaną w dziejach Ameryki katastrofę.** Przybór wód, który niespodziewanie rozpoczął się w okolicy Kaira przesuwa się w kierunku południowym. Zalew rob. postępy zwłaszcza w stanie Arkanzas. W związku z tą nową falą przyboru **sytuacja Nowego Orleanu staje się beznadziejna.**

NOWE PRZERWANIE TAM.

Nowy Jork, 7.5 (A. W.) — Przybór Mississipi w stanie Missouri i Arkanzas wywołał przerażenie wśród pozostałej w Nowym Orleanie ludności. Zalew grozi miastu lada chwila co pozbawiłoby 300.000 mieszkańców dachu nad głową. Prowadzone przez **kilka tysięcy robotników** prace nad podwyższeniem tam nie dają gwarancji uratowania miasta. Sytuacja jest tem groźniejsza że w pobliżu Nowego Orleanu pod Tensas **nastąpiło nowe przerwanie tam** i zalanie dalszych połaci kraju. Powiększyło to ogólną cyfrę pozbawionych dachu nad głową o 20.000.

800.000 BEZ DACHU.

Nowy Jork, 7.5 (A. W.) — Dalsze rozszerzanie się terenu powodzi doprowadziło do zalania **połowy stanu Louisiany,** gdzie liczba bezdomnych dochodzi już do **pół miljona.** Mimo przeprowadzonej wszędzie zawczasu ewakuacji w pobliżu Aleksandrji 14 tys. osób odciętych zostało przez wylew Red River i pozostaje bez pożywienia. Dla niesienia ratunku nieszczęśliwym uruchomione będą samoloty.

Nowy Jork, 7.5 (A. W.)—W wyniku wzmagającego się wylewu ogólna liczba **pozbawionych dachu nad głową dochodzi do 800.000** Czerwony Krzyż mimo wydatnej pomocy rządu zdołał zaopiekować się dopiero 250 tys., których zaopatruje w pożywienie. Poza kilkunastu tysiącami statków ratowniczych i większych motorówek uruchomiono około**100 samolotów**, które niosą pomoc powodzianom.

POMOC RZĄDU.

Nowy Jork, 7.5 (A. W.) — Prezydent Coolidge oświadczył, iż natychmiast po opadnięciu wód powoła specjalną radę, która zajmie się opracowaniem środków pozwalających unikać na przyszłość podobnych katastrof jak obecna.

POWTÓRNE KORYTO RZECZNE.

Nowy Jork, 7.5 (A. W.) — Wezbrane wody Mississipi połączyły się na znacznej przestrzeni z wodami dopływu R[illegible]d River, tworząc koryto wspólne **dochodzące do 200 klm szerokości.** Wody wylewu doszły już do jeziora Katahoula.

ZAGŁADA MIASTA RAYVILLE.

Nowy Jork, 7.5 (A. W.) — Miasto Rayville znajdujące się wodległości przeszło 80 klm. od normalnego koryta Mississipi zostało zalane wodą dochodzącą już **do trzeciego piętra domów.**

12 MILJONÓW AKRÓW POD WODĄ.

Nowy Jork, 7.5 (A. W.) — Ogólny obszar zalany przez wylew Mississipi i jego dopływ wynosi 12 miljonów akrów. Najdotkliwsze szkody poniosła Louisiana gdzie zalane zostały olbrzymie obszary pól bawełnianych i cukrowych. Tyfus w okolicach nawiedzonych przez powódź przybiera przerażające rozmiary.

Nowy Jork, 7.5 (A. W.) — Zalane przez rzekę Mississipi miasto Tallulah zatopione jest przez falę wynoszącą 5 i pół metra. Najwyższy poziom zalewu wykazują okolice Greenville, gdzie tereny pokryte są wodą na wysokości 7 m.

Królikowski uniewinniony

SĄD APELACYJNY ZARZĄDZIŁ NATYCHMIASTOWE WYPUSZCZENIE Z WIĘZIENIA OSKARŻONEGO.

Warszawa, 7.5 (A. W.) — Dzisiaj został ogłoszony wyrok sądu apelacyjnego w sprawie Franciszka Królikowskiego, oskarżonego o zabójstwo i skazanego w I-ej instancji na 12-cie lat więzienia. Sąd apelacyjny uchylił wyrok sądu okręgowego i wydał wyrok uwalniający, zarządzając natychmiastowe wypuszczenie go z więzienia. Wyrok ten wywołał łatwo zrozumiałą sensację w stolicy.

11 letni chłopiec zbrodniarzem

Z NIENAWIŚCI UTOPIŁ 8-LETNIEGO KOLEGĘ.

Lublin, 7.5 (A. W.) — W folwarku Chyżów powiatu Zamojskiego zdarzył się wstrząsający wypadek mordu popełnionego przez 11-letniego chłopca Władysława Jedynaka. Jedynak pod pozorem przechadzki wyprowadził swego 8-letniego kolegę Słomkę na brzeg przepływającej tam rzeki i w pewnym momencie zepchnął go do wody. Fakt ten wykryto po kilku godzinach.

Przyczyną zabójstwa była nienawiść jaką żywił Jedynak do swego kolegi.

Gigantyczne przedsięwzięcie.

PROJEKT POŁĄCZENIA TUNELEM FRANCJI Z ANGLJĄ.

Londyn, 7.5 (A. W.) — B. minister robót publicznych Francji Le Trocquer wygłosił tu przemówienie w którem omawiał projekty budowy tunelu łączącego pod kanałem La Manche Francję z Anglją. Istniejące plany przewidują zdolność przepustową przewiezienia 26 miljonów podróżnych i 8 miljonów tonn towaru.

Zachwianie stanowiska Poincare'go

SENSACYJNA IN[illegible]JA WIEDEŃSKIEGO DZIENNIKA.

Wiedeń, 7.5 (AW) Z Paryża donoszą do „Neues Wiener Journal", że liczą się w dobrze poinformowanych kołach z doniosłością wypadków, które niebawem się rozegrają. W pierwszym rzędzie w najbliższej przyszłości rozstrzygnie się los gabinetu Poincarego, którego położenie uważają za [illegible] krytyczne jak to wynika już z faktu, że [illegible] departamentów na zwołanej sesji odrzuciła wniosek senatora Lacroix o wyrażenie sympatji rządowi.

Wiceprezydent izby deputowanych Bouisson oświadczył, że uznaje wprawdzie prawość i energję Poincarego, zapytuje jednak, czy jest wskazanem, by zgromadzenie przed nowemi [illegible] do parlamentu udzieliło premjerowi votum zaufania. Z tego oświadczenia wnioskują, że lewica oczekuje obalenia gabinetu przy zapo[illegible]odzianej dyskusji budżetowej w izbie deputowanych.

Zdaje się, że sam Poincare pesymistycznie zapatruje się na sytuację, ponieważ jednemu z dzienników, który się zwrócił do niego z prośbą o napisanie artykułu na dzień 31 lipca z okazji 40-to letniej rocz[illegible]ego publicystyki parlamentarnej, oświadczył Poincare, że nie może mu tego przyrzekać, gdyż w dniu tym nie będzie już prawdopodobnie premjerem.

POGŁOSKI O GEN. SOSNKOWSKIM.

Warszawa, 7.5 (A. W.) — Wbrew pogłoskom, jakie się pojawiły w prasie — stwierdzić należy, że gen. Sosnkowski nie m[illegible]ował się jeszcze u marszałka Piłsudskiego. Nieprawdziwą jest również wiadomość, jakoby generałowi Sosnkowskiemu miano zaproponować jakieś polityczne stanowisko.

FERMENT W STRONNICTWIE CHŁOPSKIEM!

Warszawa, 7.5 (A. W.) — Mówią, że w niedługim czasie jest możliwe przejście posła Polakiewicza ze stronnictwa chłopskiego do partji pracy. W związku z wykluczeniem posła Hellmana ze stronnictwa chłopskiego — zwraca powszechną uwagę fakt, że pos. Hellman nie sprostował informacji „Kurjera Wileńskiego" o wstąpieniu jego do „Monarchistycznej organizacji włościańskiej".

POCISK ARMATNI NA TORZE KOLEJOWYM.

Lwów, 7.5 (A. W.) — Na torze kolejowym w pobliżu Lwowa znaleziono niewystrzelony nabój artyleryjski. Dróżnik niemal bezpośrednio przed nadchodzącym pociągiem zdołał usunąć pocisk z toru. Okazało się, iż sprawcą podłożenia pocisku był 11-letni chłopiec Michał Hrytyszyn z jednej ze wsi okolicznych, który oczekiwał w pobliżu miejsca zamachu wraz z kilku kolegami na pociąg. Hrytyszyn jak można sądzić z dawnych przez niego wyjaśnień, nie zdawał sobie dostatecznie sprawy z możliwych następstw swego kroku.

STRACENIE MORDERCY śp. CYNARSKIEGO.

Łódź, 7.5 (A. W) — Dziś o godz. 4 rano stracony został przez rozstrzelanie zabójca ś. p. prezydenta Cynarskiego Walaszczyk.

PRZEGLĄD PRASY

Wycieczka dziennikarzy polskich do Czechosłowacji.

Prasa czechosłowacka w serdecznych słowach wita dziennikarzy polskich, którzy w tych dniach przybyli do Czechosłowacji, by na miejscu zapoznać się z życiem najbliższego Polakom narodu słowiańskiego. Wszystkie pisma stołeczne przyniosły z okazji przyjazdu przedstawicieli prasy polskiej obszerne artykuły, w których dają wyraz swej szczerej radości z powodu dojścia do skutku wycieczki dziennikarskiej. Na szczególną uwagę zasługuje artykuł półurzędowej „Ceskoslowenskiej Republiki" p. t. „Goście z Polski", którego autor zastanawia się nad znaczeniem, jakie wycieczka ta posiada dla dalszego rozwoju współpracy polsko-czesko-słowackiej.

Nawiązując do zeszłorocznej wycieczki dziennikarzy czechosłowackich do Polski, „Ceskoslovenska Republika" przypomina, że w roku ubiegłym przedstawiciele prasy czechosłowackiej przyjęci zostali w Warszawie i w innych miastach polskich nad wyraz serdecznie nie tylko jako koledzy z powołania, lecz również jako przedstawiciele pobratymczego i zaprzyjaźnionego narodu.

Powitanie to, — czytamy w Ceskoslovenskej Republice, powitanie iście polskie, a więc szlachetne, rycerskie i uczuciowe zarazem, pozwala przypuszczać, że dziennikarzom polskim chodzi przy ich obecnej wycieczce do Czechosłowacji przedewszystkiem o to, by zrobiony został dalszy krok na drodze do celu, jaki wytknęła sobie poważna prasa obu narodów w chwili, kiedy zniknęły ostatnie ślady nieporozumienia, dzisiaj już zapomnianego. Celem tym jest głębokie wzajemne poznanie się we wszystkich dziedzinach pracy ludzkiej, poznanie, będące zasadniczym warunkiem owocnej współpracy, a to nietylko współpracy politycznej, dyktowanej właściwie dawnymi, tak do siebie zbliżonymi losami obu narodów i wspólnem wskrzeszeniem obu państw jakoteż koniecznością utrwalenia stosunków pokojowych, lecz w równej mierze i współpracy kulturalnej, przy której głos serca ułatwić ma zadania rozumu.

Mówiąc o współpracy kulturalnej, musimy wyrazić życzenie, aby powróciły w całej swej pełni owe czasy, kiedy to klejnoty literatury i sztuki polskiej, Kraszewski, Słowacki, Sienkiewicz, Moniuszko, Matejko,—aby u nas równie dobrze znane i kochane, jak w swym kraju ojczystym. Dzisiaj wyrażamy to życzenie na rzecz współczesnej literatury i sztuki polskiej, która nie będzie do nas wprawdzie przemawiać słowami tak wzruszającemi, jak wówczas, kiedy była odbiciem uczuć narodu ujarzmionego, która jednak tem nie mniej jest sztuką europejską w znaczeniu nowoczesnem i polską, narodową zarazem. Dzięki pokrewieństwu językowemu obu narodów, przy odrobinie dobrej woli Polak z łatwością zrozumie Czecha, a Czech i Słowak Polaka, wzajemne poznanie się nie jest rzeczą trudną. Dziennikarstwo obu narodów odegrać przytem musi rolę daleko donioślejszą, niż politycy i dyplomaci, albowiem prasa przemawia do ludu, przekonywuje go, wychowuje go i zdobywa dla idei. Polacy są ze wszystkich narodów słowiańskich najbardziej do nas zbliżeni, a tak samo my do Polaków; nasze wspólne interesy polityczne, tj. utrwalenie pokoju jako nieodzownego warunku pomyślnego rozwoju narodów, które chcą i muszą dorównać narodom zachodnio-europejskim, dalej interesy gospodarcze są tego rodzaju, że faktycznie niema przyczyny, dla której Polak i Czechosłowak nie mieliby być braćmi —braćmi, którzy nikogo nie chcą krzywdzić, ale gotowi są okazać sobie pomoc, jeśli by ktokolwiek chciał ich pokrzywdzić.

Zbliżenie polsko - czechosłowackie jest na dobrej drodze, a obydwie wycieczki, zeszłoroczna do Polski, a tegoroczna do Czechosłowacji, są wraz z innemi ekskursjami natury fachowej najlepszym tego dowodem. Życzylibyśmy sobie, aby mili nasi goście z Polski czuli się na Morawach, na Słowaczyźnie i w Czechach, jak u siebie w domu.

Także inne pisma bardzo serdecznie witają przedstawicieli prasy polskiej. „Narodni Osvobozeni" pisze np., że czechosłowacka opinja publiczna będzie miała okazję zamanifestowania wobec gości polskich swych szczerych sympatyj, jakie żywi dla narodu polskiego, zaś „Prager Presse", oprócz powitalnego artykułu, utrzymanego w b. przyjaznym tonie zamieszcza wywiad z prezesem Związku syndykatów dziennikarzy polskich, p. Zdzisławem Dębickim.

Litwa opiekunką Białorusinów.

PRZY POMOCY BIAŁORUSINÓW LITWA CHCE ZDOBYWAĆ WILNO.

Kowno, 7.5 (A. W.) — Inspirowany przez rząd litewski b. poseł sejmu ustawodawczego Jakowiuk, który **zbiegł z Polski do Kowna**, zwołać ma w najbliższym czasie **konferencję porozumiewawczą białoruskich czynników politycznych.**

Rząd litewski obiecał Jakowiukowi poparcie wszystkich postulatów białoruskich, o ile z drugiej strony ludność białoruska poprze Litwinów w ich pretensjach do Wilna. Rząd litewski powierzył Jakowiukowi zadanie porozumienia się również z łotewskiemi białorusinami aby ci działali na Łotwie w sensie pożądanym dla celów politycznych litewskich. Inscenizowana przez rząd litewski **konferencja wymierzona wyraźnie przeciw Polsce zwołana ma być do Kowna na 15 maja r. b.**

Zjazd Stahlhelmu w Berlinie.

50.000 STAHLHELMOWCÓW W BERLINIE

Berlin, 7.5 (PAT) W ciągu dnia dzisiejszego napływają do Berlina coraz to nowe transporty i grupy uczestników zjazdu Stahlhelmowego. Dzienniki lewicowe twierdzą, że napływ uczestników zjazdu jest mniejszy niż się spodziewano i że nie 100 tysięcy, ale najwyżej 50 tysięcy członków Stahlhelmu jedzie do Berlina.

ULTIMATUM DLA MIN. STRESEMANNA.

Berlin, 7.5 (PAT) Komunistyczny „Welt am Abend" zapowiada, że kierownictwo zjazdu Stahlhelmowego ma przedłożyć ministrowi Stresemannowi memorandum w sprawie polityki zagranicznej Niemiec, noszące formę ultimatywną.

Memorandum to zawierać ma trzy punkty:

1) **żądanie poczynienia wszelkich kroków, zmierzających do ewakuacji Nadrenji,**

2) **żądanie uregulowania wszelkich spraw spornych pomiędzy Polską a Niemcami, a w szczególności sprawy korytarza i rewizji granic wschodnich,**

3) **żądania od rządu Rzeszy utworzenia specjalnych straży granicznych powiatów wschodnich, do której użyte byłoby jako kadry organizacje Stahlhelmu.**

„Welt am Abend" twierdzi, że minister Stresemann pragnąc uniknąć wręczenia mu tego memorjału wyjechał już dziś na urlop do Bad Eilsen.

Półurzędowa „Deutsche Diplomatisch Politische Korespondenz" potwierdza wiadomość, że Stresemann rozpoczął obecnie swój urlop i że dziś Berlin opuścił.

PROWOKACYJNA ODEZWA.

Berlin, 7.5 (PAT) Kierownictwo Stahlhelmu ogłosiło dziś wieczorem orędzie do całego narodu niemieckiego, zawierające program organizacji Stahlhelmu, w którem m. in. powiedziane jest:

Stahlhelm oświadcza uroczyście, że **nie uznaje narzuconego traktatu wersalskiego i stanu wytworzonego przez jego późniejsze uzasadnienie.** Stahlhelm żąda uznania praw wszystkich Niemców do posiadania państwa narodowego, **żąda odbudowy niemieckich praw do posiadania siły zbrojnej i odwołania wymuszonego przyznania się do winy za wywołanie wojny.** Przytem **żąda uregulowania** i naprawienia krzywd wojennych na podstawie solidarnej odpowiedzialności wszystkich narodów odpowiedzialnych za wojnę światową. Ostrzega jednak Stahlhelm, że cele powyższe **nie mogą być poświęcone na rzecz ówczesnej ewakuacji terenów okupowanych i na rzecz poprawienia granic Niemiec.**

W dalszym ciągu swego programu Stahlhelm żąda **przywrócenia dawnych barw cesarskich Niemiec** czarno-biało-czerwonych i oświadcza, że święci się bolszewizm, żąda wzmocnienia władzy prezydenta Rzeszy oraz polityki agrarnej, umożliwiającej kolonizację, w szczególności kolonizację Kresów Wschodnich.

Międzynarodowe narady gospodarcze

DELEGAT SOWIECKI O SYTUACJI GOSPODARCZEJ ROSJI.

Genewa, 7.5 (PAT) Szwajcarska agencja telegraficzna donosi: Z wielkim naprężeniem oczekiwana mowa rosyjskiego delegata Sokolnikowa przyniosła w samej rzeczy, **bardzo interesujące wywody w sprawie życia gospodarczego na terytorjum Z.S.R.R.**

Mówca przedewszystkiem podkreślił, że pesymistyczne przepowiednie o niechybnej ruinie rosyjskiego gospodarstwa bynajmniej nie spełniły się i że przeciwnie produkcja rosyjska w ciągu ostatnich lat znacznie się zwiększyła. Z szczególnym naciskiem wskazywał delegat rosyjski na ciągle i stale wzrastający rozwój rolnictwa w Rosji. W licznych gałęziach przemysłu obecnie produkcja **przewyższyła już produkcję wojenną,** przyczem rezultaty takie zostały osiągnięte wyłącznie dzięki własnej pracy i inicjatywie rosyjskiego ludu i jego władz. Znaczna część rozporządzającego kapitału została zużytkowana na należyte wyekwipowanie techniczne fabryk rosyjskich aczyny współudział mas robotniczych w wytwórczości został na stałe zabezpieczony Materjalny i kulturalny poziom rosyjskiego włościaństwa i klasy robotniczej znacznie się podniósł a istniejące jeszcze w Rosji bezrobocie ma zgoła inne przyczyny aniżeli w krajach zachodnio-środkowo-europejskich i musi być przypisane polityce nieufności względem Rosji sowieckiej ze strony kapitalistycznych państw oraz odcięciu Rosji od reszty świata. Co się tyczy rosyjskiego **handlu zewnętrznego,** to ten **istotnie znacznie spadł w porównaniu z latami przedwojennemi,** ale **przypisać to należy bynajmniej nie większemu** spożyciu wewnętrznemu zarówno rolnictwa jak i przemysłu.

W zakończeniu swej mowy komisarz Sokolnikow dał wyraz nadziei, że państwa kapitalistyczne nawiążą bliższe stosunki gospodarcze z Rosją sowiecką, przez co bardzo wydatnie przysłużą się podniesieniu ekonomicznemu i dobrobytowi wszystkich krajów, jak też i zabezpieczeniu pokoju światowego.

DOCHODZENIE DYSCYPLINARNE PRZECIWKO WOJEWODZIE REMISZEWSKIEMU.

Warszawa, 7.5 (PAT) — **W związku z zarzutami podniesionemi przez niektóre dzienniki przeciwko osobie wojewody lubelskiego p. Remiszewskiego a dotyczące działalności p. Remiszewskiego na stanowisku starosty w Łodzi, p. minister spraw wewnętrznych na prośbę p. wojewody Remiszewskiego zarządził przeprowadzenie dochodzeń dyscyplinarnych.**

POŚWIĘCENIE KOPALNI W KAŁUSZU.

Warszawa, 7.5 (A. W. — We czwartek, dnia 1)2 bm. odbędzie się w Kałuszu uroczystość poświęcenia nowej kopalni eksploatacji soli potasowych. Na uroczystość tę z ramienia Rządu wyjedzie minister rolnictwa p. Niezabytowski i minister reform rolnych p. Staniewicz.

BRIAND DO LUDU AMERYKAŃSKIEGO.

Londyn, 7.5 (AW) Według doniesień „Daily Telegraph" z Nowego Jorku zrobił tam wielkie wrażenie telegram Brianda, wystosowany do ludu amerykańskiego, **zawierający** propozycję wzajemnego zobowiązania umożliwienia wojny między obu państwami.

Inicjatorem tej propozycji ma być właściwie amerykański ambasador w Londynie Houghton.

FASZYŚCI W CZECHOSŁOWACJI.

Praga, 7.5 (AW) Na zgromadzeniu faszystów czeskich, w którem brało udział około 1000 osób, mówcy **występowali** ostro przeciw demokratycznemu stronnictwu czesko-słowackiemu i przeciw ponownemu wyborowi Masaryka prezydenta republiki.

Po zgromadzeniu uczestnicy rozwinęli pochód przez główne ulice miasta: pod pomnikiem Palackyego nastąpiło starcie demonstrantów z grupą socjalistów.

Policja zmuszona była wkroczyć i aresztowała cały szereg osób.

„Slovak", organ stronnictwa słowackiego ogłosił oświadczenie posłów tego stronnictwa że za wyborem Masaryka na prezydenta republiki głosować nie będą.

WYSTAWA „WIEDEŃ-WIEDEŃCZYCY".

Wiedeń, 7.5 (PAT) — Prezydent republiki austrjackiej otworzył dziś w obecności przedstawicieli władz, korpusu dyplomatycznego wystawę „Wiedeń - Wiedeńczycy". Wystawa ta odzwierciadla wielki rozwój kultury Wiednia.

Wiadomości ze stolicy.

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE OFICERA.

W Ministerstwie spraw wojskowych zaszedł fakt tajemniczego zniknięcia oficera, na którego ślady dotychczas nie natrafiono. Tuż po świętach wielkanocnych por. Stanisław Wroński, pełniący służbę w departamencie budownictwa, wyszedł o godzinie 12 w południe z biura i nie wrócił ani do domu, ani do biura. Poprostu przepadł bez wieści w drodze z ul. Nowowiejskiej, gdzie pracował, na Pragę, gdzie mieszkał wraz z rodziną. Zarówno żona jak i zwierzchnictwo por. Wrońskiego, zaniepokojone przedłużającą się jego nieobecnością, zaczęło dociekać przyczyn tajemniczego zniknięcia i szukać śladów ewentualnej ucieczki, nic jednak nie wyjaśniło zagadki. Zaginiony zostawił żonę i dziecko.

EGZEKUCJA CIEMNOTY. Dziś Warszawę czeka niebada sensacja. Oto Komitet propagandy czytelnictwa urządza „egzekucję ciemnoty". Będzie to pochód w którym wezmą udział herce**r**ki, rozdające znaczek, propagandowy z napisem: „Największy przyjaciel człowieka — dobra książka". Dalej trębacz i dobosz w groteskowych kostjumach poprzedzający sędziów przybranych w togi i birety. Ci właśnie sędziowie skazali ciemnotę. Następną figurą pochodu jest Światowid, prastary bożek słowiański z czterema twarzami na cztery strony świata, a zbudowany z książek, na których umieszczone hasła, jak np.: „Ciemnota tamuje rozwój, postęp itp.". Do Światowida przykuta łańcuchem ciemnota w postaci ohydnej kukły, niezgrabnej, brudnej i wyglądającej bardzo humorystycznie. Za ciemnotą pluton egzekucyjny złożony z dziewięciu osób — książek, zbrojnych w karabiny. Następnie paradować będą różne maszkary, przedstawiające ohydę ciemnoty i dobrodziejstwa czytelnictwa. Za rozpowszechnianiem taniej książki. Dalej będzie niesiona wielka księga z napisem: „Dostęp dla książki winien być bezpłatny dla każdego". Bibljoteka uosabia żebraczka, obdarta w łachmanach, nędznie wyglądająca, na niej napis: „Tak wyglądają obecnie bibljoteki, które nie mają pomocy od Rządu". Ostatnie miejsce zajmie symbol Sejmu, wielogłowa postać, jadąca na aucie, to Sejm uchwała przymusowe utrzymywanie bibljotek przez samorządy. Pochód zamknie orkiestra.

PIECHOTĄ PO WODZIE. Niezwykle pomysłowego, a wartościowego wynalazku dokonał p. Swiderski.

Skanstruował mianowicie przyrząd, umożliwiający chodzenia po wodzie w dosłownem znaczeniu, przyczem ani bystrość prądu wody, ani głębokość nie stanowią żadnej przeszkody.

Wynalazek opatentowany pod trzema literami „K. S. I." był demonstrowany na Wiśle przed specjalną komisją wojskową u przystani wojskowego klubu wioślarskiego i został uznany za przyrząd gwarantujący zupełne bezpieczeństwo przy przebywaniu wszelkich wód.

Aparat waży 2 kilo i mieści się w kieszeni. Dnia 15 b. m. odbędzie się 2 publiczne pokazy „chodzenia po wodzie" przy pomocy „K. S. I."; pierwszy o godzinie 1 popołudniu po stronie Warszawy przy ulicy Wioślarskiej, drugi o godzinie 5 popołudniu po stronie Pragi przy plaży „Poniatówka".

Wieści z Rosji.

DOŚĆ SZAMPANA I KOLACYJEK.

Do poszczególnych placówek dyplomatycznych i handlowych Związku sowieckiego zagranicą centralny komitet partji komunistycznej i komisja kontrolująca rozesłały instrukcję, w której nakazują poszczególnym urzędnikom przedstawicielstw zaprzestanie zbytkownego trybu życia.

W szczególności zwraca się instrukcja przeciwko urzędnikom sowieckim przedstawicielstw: berlińskiego, londyńskiego i paryskiego, którzy wydają szczególnie wielkie sumy.

ZYSKOWNE PODOBIEŃSTWO

Sowiecki trust filmowy ogłosił w pismach sowieckich, że poszukuje osoby, posiadającej podobieństwo do Kiereńskiego. Występy sobowtóra Kiereńskiego opłacane będą przez trust narówni z występami najlepszych rosyjskich aktorów filmowych.

O czem mówią w Warszawie?

(Korespondencja własna „K. Z.").

Warszawa, 6 maja 1927.

Z przyjazdem gen. Sosnkowskiego do Warszawy dla objęcia stanowiska inspektora armji łączy się wiele pogłosek i przewidywań. Wśród piłsudczyków utrwaliło się przekonanie, że w Rządzie obecnym, poza osobą marsz. Piłsudskiego, brak wybitnej osobistości, któraby mu mogła nadać określony kierunek. Marsz. Piłsudski chciałby jakoby zająć się wyłącznie sprawami wojskowemi, które pochłaniają go niemal całkowicie.

O to, kto miałby w Rządzie reprezentować ideę marsz. Piłsudskiego, toczy się w łonie jego zwolenników widoczna nawet nazewnątrz choć głucha walka. Żywioły umiarkowane wśród piłsudczyków radeby widzieć na tem stanowisku gen. Sosnkowskiego i jego osobę uważają za najodpowiedniejszą. S jednak w tym obozie żywioły radykalna, z żone do programu socjalistycznego, które ... reprezentanta ideologji legjonowej skłonne są uważać raczej gen. Rydza-Śmigłego. Między temi dwoma coraz wyraźniej zarysowującemi się odłamami zaznacza się coraz większy antagonizm.

Niezależnie od pogłosek i wniosków na temat tego rozdwojenia wśród piłsudczyków, mających na widoku bliższą i dalszą przyszłość swoich wpływów i autorytetu w państwie, narazie mówi się o powołaniu gen. Sosnkowskiego na stanowisko ministra spraw wojskowych, a w przyszłości na wicepremjera (na miejsce p. Bartla), a nawet ewentualnie na premjera. Zamiary te jednak mogą upaść wobec wewnętrznych tarć i intryg wśród piłsudczyków, a i sam gen. Sosnkowski nie kwapi się podobno z objęciem stanowiska politycznego w obecnej sytuacji i wolałby utrzymać się w rezerwie. Nie brak również pogłosek, że gen. Sosnkowski uzależnia wejście do Rządu do pewnych warunków, jak zwolnienie aresztowanych generałów, wolnej ręki w wyborze ewentualnych współpracowników i t. d.

Rozdarcie wśród sanatorów stało się widoczne niettylko w zasadniczej dla nich sprawie „następstwa tronu", ale na każdem polu. Już dziś nie mogą liczyć na powodzenie wśród społeczeństwa ataki na „partyjnictwo", które nigdzie tak nie zagnieździło się, jak w obozie t. zw. sanacji moralnej, która rozpoczęła b. wytężoną akcję organizowania stronnictw i ugrupowań rządowych, przebieg jednak tej akcji świadczy tylko o ambicjach poszczególnych grup i osób, które pozbawione programu szukają go naoślep i coraz większy zamęt partyjnictwa wytwarzają właśnie w swoim obozie.

Rezultatem tych zabiegów jest powstawanie coraz nowych grup, coraz nowych organów prasowych, rozbijanie stronnictw lewicowych, popierających Rząd, wciąganie na teren partyjnej polityki zrzeszeń zawodowych, a w rezultacie coraz większe rozdrabnianie społeczeństwa na partje i kliki.

Osobno kroczy Związek naprawy Rzeczypospolitej, osobno t. zw. partja pracy, osobną politykę prowadzą t. zw. „czyści piłsudczycy", zgrupowani około „Głosu Prawdy", swojemi drogami kroczy P. O. W. i Strzelec, który bez powodzenia usiłował wydawać własny dziennik, konkurujący z „Głosem Prawdy", a walka sanacyjnych nowotworów zwraca się często przeciwko dawnym partjom lewicowym, jako niezbyt lojalnym wobec rewolucji przewrotu majowego. I tak np. w Łodzi nowa organizacja sanacyjna podkopuje wpływy lewicy N.P.R., która rozbiła tę organizację właśnie na tle stosunku do przewrotu majowego, a również stronnictwo chłopskie, będące podporą porządku pomajowego, jest zagrożone przez sanację.

Obóz sanacyjny wystąpił b. wyraźnie przy agitacji przed wyborami do rady miejskiej w Warszawie. Ani Związek naprawy Rzeczypospolitej, usiłujący opanować półinteligencję, ani partja pracy, chcąca reprezentować inteligencję o skłonnościach socjalistycznych, ani „Głos Prawdy", występujący z odrębnym tupetem radykalnym, nie potrafiły pokazać programów gospodarki miejskiej i operują w swych broszurach płytką demagogją partyjną — idą do wyborów tak, demagogją partyjną — idą do wyborów różnemi ścieżkami.

Wszędzie widać doryweczość i anarchję pojęć, które z hasła sanacyjnego uczyniły pusty dźwięk i mizerny parawan apetytów klik i osób, wszystko się dzieje bez programu, byle tylko przejściowo zyskać zwolenników i uzyskać mandaty przy poparciu sfer rządowych, za gospodarcze obietnice i przy presji na grupy i jednostki.

Z. P.

Akcja niemiecka na Pomorzu.

PRZESIEDLENIE KOLONISTÓW. — PROPAGANDA „KULTURALNA".

Niemcy zamieszkujący w Polsce utrzymują stały i nieprzerwany kontakt z Rzeszą niemiecką. Wyszło to już wielokrotnie na jaw i nie łączące „Volksbund" śląski i „Deutschtumsbund" wielkopolski i pomorski z niemieckim urzędem spraw zagranicznych są zbyt grube, aby nie były widoczne. Kolonje niemieckie w Polsce odgrywają rolę awangardy polityczno-szpiegowskiej, na której spoczywa posłannictwo prowadzenia dalszej akcji t. zw. „Drang nach Osten". Szczególnie wytrwale i planowo, z wielkim nakładem pracy i pieniędzy wypełnione jest to posłannictwo przez niemczyznę na Pomorzu.

Jednem z głównych zadań Niemców pomorskich jest kurczowe trzymanie ziemi na której osiedli wskutek pomocy słynnej komisji kolonizacyjnej z czasów zaborczych. Mało jednak tego. Przy pomocy kredytów otrzymywanych z „macierzy" usiłują oni powiększyć swój stan posiadania.

Coraz częściej przynosi prasa wiadomości o przejściu w niemieckie ręce posiadłości polskich, mniejszych i większych. Faktem jest, że Niemcy na cele kredytowe swych rodaków na Pomorzu rzucili około 70 miljonów guldenów holenderskich (200 miljonów złotych) i udzielają kredytu przedewszystkiem na wykup ziemi z rąk polskich.

Jak zwykle, tak i teraz postępują tu sobie bardzo chytrze. Aby nie budzić zbytnio czujności społeczeństwa polskiego, wykupu dokonują Niemcy, przybywający do nas z innych dzielnic, którzy posiadają prawo obywatelstwa polskiego i zjeżdżają się na Pomorze w celu wzmocnienia szeregów niemczyzny. Napływają oni szczególnie z kresów wschodnich, a więc z lubelszczyzny.

Jasne jest tu, że centrale organizacyj niemieckich, pod których rozkazami pozostają koloniści niemieccy, skorygowały przez to, tylko linje osiadłości i podzieliły je na punkty żywe i martwe. Punktami żywemi są te kolonje, z których za żadną cenę nie wolno się Niemcom ruszyć. Centrale te dalej postanowiły kolejno martwe przenieść na bardziej bojowy front, to jest w okolice Torunia, Grudziądza, Lubawy i Brodnicy, gdzie, ich zdaniem, „sprawa niemiecka" jest zagrożona.

Drugim bojowym środkiem niemczyzny na Pomorzu jest jej działalność „kulturalna". Posługują się do niej głównie swoimi nauczycielami. Jakiemi drogami propaganda w tym kierunku idzie unaocznił najlepiej kwietniowy zjazd nauczycieli niemieckich na Pomorzu w Tczewie, na którym szczególną uwagę poświęcili niemieccy wychowawcy młodzieży zagadnieniom, związanym z krzyżactwem na Pomorzu. Odnośny wykład na temat wiarogodności dokumentów średniowiecznych wygłosił radca archiwalny dr. Recke z Gdańska. Czyż istotnie zjazd nie miał nic pilniejszego do załatwienia, jak zajmować się z taką gorliwością pytaniem, ile też „dobrodziejstw" zakon krzyżacki uczynił dla Pomorza? Czyż nie napotykamy tu na planową akcję podyktowaną z Berlina?

Bezwątpienia chodziło tylko o to, aby ten posiew ugruntował się także u młodego pokolenia Niemców pomorskich o „błogosławieństwach kultury niemieckiej".

Nie tylko jednak nauczyciele niemieccy służyć mają germanizacji. Od czasu do czasu rozsyła się do wybitniejszych działaczy niemieckich — przedewszystkiem na Pomorze — okólniki poufne ze wskazówkami, co należy czynić, aby zapobiec polonizacji niemieckiej ludności i jak krzewić kulturę niemiecką wiejską i to w dni targowe, gdy tejże ludności najwięcej do miast się zjeżdża, aby omawiać sprawy dotyczące niemczyzny i tym sposobem nie tylko przeciwdziałać wynarodowieniu, ale pobudzać do szerzenia kultury niemieckiej także wśród ludności polskiej i t. p.

Wzorowo zorganizowali Niemcy między sobą służbę informacyjną. Stale objeżdżający Pomorze, specjalni kurjerzy, informują dokładnie mężów zaufania, a ci znowu dalej, o wszystkich poczynaniach niemczyzny, a zwłaszcza frakcji niemieckiej na terenie sejmu, zbierając równocześnie materjał, który posłom niemieckim w sejmie służyć może do nowych skarg i utyskiwań. Rzecz jasna, że ludzie ci śledzą równie uważnie nastroje wśród ludności polskiej i sami niejednokrotnie biorą udział w ich urabianiu stosownie do wymagań chwili.

Także są, w bardzo ogólnych ramach, objawy bojowej akcji niemieckiej na Pomorzu. Ze względu na jej rozmiar i środki winna ona wzbudzić czujność całego społeczeństwa polskiego, oraz skłonić miarodajne czynniki dla przedsięwzięcia środków celem jej unieszkodliwienia.

As.

VII Targi Poznańskie.

UDZIAŁ ZAGRANICY. — KILKA CYFR. — PAWILON FRANCUSKI. — PRZEMYSŁ ŚREDNI.

W życiu gospodarczem najlepszą ilustracją są cyfry. Jak się przedstawia udział zagranicy cyfrowo na Targach Poznańskich? Oto w roku 1921 stanowi 0.22 proc., w r. 1922 — 0.72 proc., w r. 1923 — 0.5 proc., w r. 1924 — brak cyfr, w r. 1925 cyfra wzrosła już do 20.7 proc., w r. 1926 — 22.45 proc., a w roku bieżącym osiągnie prawdopodobnie 25 proc. ogólnej ilości eksponatów. Z powyższych cyfr jasno widać, jak zainteresowanie zagranicy stale wzrasta i to najlepiej świadczy o doniosłej roli, jaką spełniają Targi Poznańskie w zbliżeniu gospodarczem Polski do innych krajów.

O ile w poprzednich latach najpoważniej reprezentowany był przemysł niemiecki, o tyle w tym roku reprezentacja ta przesunęła się znacznie na korzyść Austrji, a przedewszystkiem Francji, która po raz pierwszy wzięła udział oficjalny, posiadając dla swego przemysłu oddzielne stoisko w pawilonie handlowym. Nie jest to fakt bez znaczenia, jeżeli się zwróci uwagę na istniejący stan wojny celnej Polski z Niemcami, który skutkiem agresywnego i prowokacyjnego częstokroć stanowiska Niemiec nie ma widoków na rychłe zakończenie. Niemcy w roku 1924 dostarczyły Polsce towarów na 506.269 tysięcy złotych w złocie. Było to w okresie przedwojennym celnym. Ale już w roku 1926 import z Niemiec zmniejszył się do 211.632 tysięcy złotych w złocie. Jasnem jest, że na miejsce Niemiec przyjść musiały inne kraje z towarami, na które poprzednio niemal wyłącznie miały monopol Niemcy. Co ważniejsze jednak, że te nowe źródła importowanych przez nas towarów okazały się wcale nie gorsze, a częstokroć znacznie wygodniejsze od niemieckich.

Z Francji bierze udział w Targach przeszło 50 firm, wystawiając produkty najróżniejszych gałęzi przemysłu, których cechą charakterystyczną jest to, że odpowiadają potrzebom rynku polskiego. Wśród eksponatów znajdują się: automobile, motocykle, rowery, pneumatyki, dystrybutory benzynowe, artykuły elektrotechniczne, motory, broń myśliwska, instalacje do ogrzewania, produkty chemiczne, artykuły spożywcze, jak: konserwy, wina, likiery, biszkopty, sery. Pozatem reprezentowane są wydawnictwa naukowe, beletrystyczne, popularne, filozoficzne i podręczniki turystyczne.

Niemniej imponująco przedstawia się stoisko Belgji. Szereg tablic oraz umiejętne eksponatów ilustruje wytwórczość Belgji wraz z Kongiem belgijskiem, którego surowce tworzą piękną kolekcję ujętą w ramy wspaniałych kłów słoni.

W hali maszyn wystawione są potężne maszyny i obrabiarki do metali i drzewa. W wieży Górnośląskiej znalazły pomieszczenie automobile kilkudziesięciu firm zagranicznych. Niestety, polskiej firmy między niemi tam nie było.

Stosunkowo bardzo silnie reprezentowany na Targach był przemysł średni, obliczony na pokrycie zapotrzebowania wewnętrznego, krajowego. Większość pośród niego stanowił przemysł Wielkopolski i Pomorza. Wyroby koszykarskie, meble, wyroby skórzane, galanterja, bielizna, guziki, skóry, czapki, zabawki itp. zajmują dość znaczną przestrzeń w Pałacu Targowym, wymownie świadcząc o widokach rozwoju dla tego polskiego rodzimego przemysłu, który właściwie polskim jest tylko na terenie Poznańskiego i Pomorza, przeobrażając się na międzynarodowy typ w Warszawie lub... w Będzinie.

Targi Poznańskie, to mała rewja naszych sił wytwórczych, naszej zdolności wytwórczej, ekspansji gospodarczej i siły nabywczej. Zwiedzającego napawa otuchą co do przyszłości Polski, dobitnie bowiem świadczą o szybkiem przekształceniu się psychiki narodu, który pacznie z wielkiemi narodami urządzać swe zagadnienie gospodarcze poczyna wysuwać na pierwszy plan. Dla Polski zaś te zagadnienia gospodarcze są szczególnie ważniejsze, ... wolność w Ojczyźnie ... gospodarczo, zniszczonej wojną światową i okupacjami. To też wszystkie siły gospodarcze w Polsce muszą być kierowane na drogę odbudowy i rozbudowy gospodarczej Polski, a jednym z etapów na tej drodze niewątpliwie są Targi Poznańskie, które słusznie byłyby sobie tak ogromne uznanie w kraju i zagranicą.

S. A.

„Bolszewizm szkolny" w Wiedniu.

Katolicka „Reichspost" opisuje opłakane objawy bolszewizmu szkolnego w Wiedniu, które, według jej zdania, powinny być poważnem memento dla wszystkich katolików, nie uważających socjalistycznych prądów w szkolnictwie. Faktem jest, wywodzi Reichspost", że w wielu szkołach nie wolno dzieciom odmawiać modlitw, dzięki czemu po pięcioletniej nauce całe klasy oświadczały, że nie znają „Ojcze nasz". Kierownicy szkół usuwają obrazy religijne i krzyże. Nauczycielom katolickim grozi kara dyscyplinarna za odmawianie z dziećmi modlitw, jak również za zwiedzanie w czasie przechadzek z młodzieżą kaplic i kościołów. Księży katechetów ukarano za przyjmowanie dzieci do kongregacyj marjańskich. Najelementarniejsze prawa moralności znieważa się podczas ćwiczeń gimnastycznych, niweczące w ten sposób wstydliwość dzieci. Nie jednak w tem dziwnego, skoro na 100 kierowników szkół — 95 z nich są socjalistami.

Miasto urządzone na sposób towarzystw akcyjnych

W 1901 r. nawiedził miasto Galveston w Texasie (Stany Zjedn. Półn. Am.) katastrofalny huragan i nawałnica wód morskich. Magistrat i rada miejska, te nieruchliwe dwa ciała o wielu głowach, nie mogły sprostać zadaniu. Grupa przemysłowców zwróciła się do sejmu stanowego, aby magistrat i radę posłano do domu, a władzę powierzono 5 dyrektorom, z których każdy został naczelnikiem jednego z departamentów administracyjnych. Organizacja ta, pierwotnie pomyślana na czas przejściowy, wykazała tyle dobrych stron, że niettylko Galveston ją zatrzymał, ale przyjęło ją około 400 miast amerykańskich do 1914 r.

Po tym okresie popularności zyskał inny system, który w 1908 r. zapoczątkowany został w mieście Staunton w Virginji. Otóż w tym systemie kolegjum kilku członków, jakich spotykamy w Galvestonie, wybiera z pośród siebie naczelnego dyrektora (managera). Więcej niż 300 miast rządzi się w ten sposób, m. in. miasto Cleveland w stanie Ohio.

Nasz dział radjowy.

PROGRAM RADJOWY
na niedzielę 8 bm.

WARSZAWA: Godz. 3-10 transm. koncertu z Filharmonji: koncert Beethovenowski w wykonaniu orkiestry, chórów oraz solistów: Jana Dworakowskiego (skrzypce), Janiny Hepnerowej-Familier (fortepian) i Kaz. Buttlera (wiolonczela). Godz. 5.00 program dla dzieci. Godz. 5.30 transm. z Krakowa. Godz. 7.00 odczyt prof. Mościckiego pt. „Ustrój państwa polskiego w czasach Jagiellonów". Godz. 7.30 odczyt prof. Radlińskiego pt. „Wrażenia z Hiszpanji". Godz. 7.55 odczyt senatora Bartoszewicza pt. „O rokowaniach z Niemcami". Godz. 8.30 koncert wieczorny — wykonawcy: orkiestra P. R., Lili Hakowska (skrzypce), Aleksander Junowicz (flet) i prof. Urstein (akomp.).

KRAKÓW: Godz. 5.30 „Krakowskie wesele" obrazek ze śpiewami. Godz. 8.30 pierwszy koncert muzyki francuskiej w wykonaniu: St. Mikurzewskiego (skrzypce), Olgi Martusiewicz (fortepian), Fel. Günter (śpiew), Neuger-Felikscwej (fortepian).

BERLIN: Godz. 9.00 rano nabożeństwo. Godz. 8.30 koncert popularny.

FRANKFURT: Godz. 7.00 operetka „Wiedeńska krew".

WIEDEŃ: Godz. 11.00 koncert symfoniczny. Godz. 6.00 koncert kameralny. Godz. 8.00 operetka Eislera „Śmiejący się małżonek" (der lachende Ehemann)

HILVERSUM: Godz. 6.50 opera Pucciniego „M-me Butterfly".

Konferencje o organizacji przysposobienia wojskowego.

Ostatnio odbyła się w Warszawie, zwołana przez M. S. wojsk., dwudniowa ogólnopolska konferencja organizacyj przysposobienia wojskowego i stowarzyszeń pokrewnych. Na konferencję tę przybyli liczni delegaci z całej Polski reprezentujący następujące organizacje: Związek strzelecki, Związek powstańców śląskich, centralny Związek młodzieży wiejskiej, centralny Związek osadników, Zw. straży pożarnych, ogólny Zw. podoficerów rezerwy, Związek podoficerów ziem zachodnich Rzeczypospolitej Polskiej, Zw. powstańców i wojaków poznańskich i pomorskich, Związek harcerstwa polskiego. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" i Komitet społeczny przysposobienia kobiet do obrony kraju.

Konferencję zagaił w imieniu ministra spraw wojskowych gen. Fabrycy, podkreślając, że „najważniejszem zadaniem stowarzyszeń P. W. jest przysposobienie moralne, gdyż wojna wymaga zdyscyplinowanego żołnierza nietylko pod względem formalnym lecz i wewnętrznym".

Zgodnie z programem konferencji w pierwszym jej dniu zostały wygłoszone cztery referaty, ujmujące całokształt zagadnień wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

Tak więc o celach i zadaniach P. W. mówił mjr. szt. gen. Gruszka, o wyszkoleniu w stowarzyszeniach ppłk. Sadowski, o wychowaniu fizycznem kpt. Karaziński, wreszcie o współpracy i sposobie wykonania planu pracy płk. szt. gen. Ulrych, dyrektor państw. Urzędu W. F. i P. W.

W drugim dniu konferencji wysłuchano bardzo ciekawego referatu o przysposobieniu wojskowem zagranicą, wygłoszonego przez ppłk. szt. gen. Millera oraz przedyskutowano wszystkie wygłoszone referaty.

Z opracowania ppłk. Millera wynika, iż prawie wszędzie istnieje obowiązek wychowania fizycznego dla młodzieży w wieku szkolnym oraz kładzie się specjalny nacisk na kształcenie kadr podoficerskich i oficerskich dla armji i wybitnie podkreśla się znaczenie specjalizacji młodzieży w poszczególnych gałęziach rzemiosła wojskowego.

W dyskusji zabierali głos przedstawiciele prawie wszystkich organizacyj. Delegat Zw. podoficerów rezerwy z Poznania p. Siemianowski zwrócił uwagę na to, że o wartości organizacji przysposobienia wojskowego stanowi **nietylko liczba ćwiczących członków, lecz również prowadzona przez tę organizację praca oświatowa i praca nad podniesieniem poczucia narodowego.**

Delegat Związku młodzieży z Małopolski p. Styrylski uważa, że proponowane przez M. S. wojsk ulgi dla absolwentów przysposobienia wojskowego nie mogą być kryterjum dla P. W., które jest **służbą narodową i winni się opierać na podstawach ideowych.**

Generał w stanie spoczynku **Kuliński**, reprezentujący Tow. gimnastyczne **„Sokół"** żałował, że referaty wygłoszone dotyczyły jedynie zagadnień przysposobienia wojskowego, **nie obejmując całokształtu zagadnień obrony państwa.** Nie doczekaliśmy dotąd odpowiedzi, co mają i mogą robić ludzie po latach 40, skoro w planach i programach bierzemy pod uwagę tylko młodzież przedpoborową i rezerwistów. **Szkolenie młodzieży w przysposobieniu wojskowem nie powinno koncentrować się przy piechocie, lecz obejmować również i inne rodzaje broni.** Walka z analfabetyzmem bardzo ważna ze stanowiska obrony państwa powinna być troską specjalnych stowarzyszeń, a nie organizacyj P. W.

Bardzo charakterystycznem było przemówienie p. Sedlaczka, reprezentującego Związek harcerstwa polskiego. Uważał on, iż jednym z podstawowych warunków powodzenia akcji P. W. jest, by stowarzyszenia obecnie pracujące na tem polu **przynajmniej tolerowały się.** Poprzez to tolerowanie się musi wieść droga do wzajemnego zrozumienia wspólnego celu, a stąd wyniknie potrzeba stałej sztabowej współpracy.

Zamek ogrodzieniecki.

WEDŁUG STUDJUM MICHAŁA POLESKIEGO, WARSZAWA 1913.

W naszym dzisiejszym dodatku ilustrowanym, z okazji zawiązania się w Zawierciu Koła opieki nad ruinami zamku ogrodzienieckiego, zamieszczamy zamku tego wizerunek, a poniżej podajemy szkic jego historji.

Powstanie w Ogrodzieńcu szlacheckiej warowni datuje się przypuszczalnie w połowie XIV w. Założycielami jej jest ród Włodków Ogrodzienieckich, w których posiadaniu pozostawała wówczas dzisiejsza okolica Zawiercia, tj. wsie: Włodowice, Rudniki, Parkoszewice, Góra, Wadolice, Podlesice, Parwa, Rodaki, Kiłkowice, Wysoka, Niegowonice, Klucze itd. W okresie tym na szlaku od Krakowa ku Częstochowie, po odpadnięciu Śląska od Polski, powstał szereg zamków warownych, wznoszonych dla wspólnej obrony i łatwiejszego porozumiewania się w razie najazdów, przez rozpalanie ogni sygnałowych.

W roku 1470 Włodkowie Ogrodzienieccy sprzedali zamek swój z przyległemi wsiami mieszczanom krakowskim, braciom Salomonowiczom, za osiem tysięcy florenów węgierskich. W trzydzieści parę lat później dobra te nabyli leliwici Pileccy.

Z tych właśnie Pileckich pochodziła Elżbieta, najpierw żona Olbrachta, księcia opolskiego, potem w r. 1340 poślubiona Wincentemu Granowskiemu, wreszcie tertio voto Władysławowi Jagielle. Syn jej po Granowskim, Jan, wojewoda sandomierski, staraniem matki otrzymał tytuł hrabiego na Pilicy. W sali balowej zamku pilickiego znajduje się po dziś dzień jej portret naturalnej wielkości, nieznanego autora, malowany prawdopodobnie w XVIII w., kiedy ówczesny właściciel podkomorzy koronny Wessel zamek gruntownie restaurował.

Po śmierci Jana Granowskiego w r. 1501 posiadłość podzielili między sobą trzej jego synowie: Mikołaj, Jan i Stanisław, z których pierwszemu przypadł zamek ogrodzieniecki i Włodowice.

Przed rokiem 1523 do dawnych dóbr swoich wracają Włodkowie Ogrodzienieccy, ale już na krótko, gdyż nabywa je burgrabia i żupnik krakowski, starosta rabsztyński Jan Bonar, pochodzący prawdopodobnie z rodziny szwajcarskiej, która z kupiectwa dorobiwszy się wielkiego majątku od wieków osiadła w Krakowie.

Syn jego Seweryn, sukcesyjnie monarszą łaskę i różne urzędy objąwszy, przyczynił się do uzupełnienia twierdzy w Ogrodzieńcu, w której znaczną część dobudował. W tym czasie cesarz Ferdynand I, częstokroć czerpiący z nagromadzonych po zamkach bogactw bonarowskich, nadał dobrom Seweryna tytuł baronji.

Na bezpotomnie zmarłym synu Seweryna, Janie, wygasa ród Bonarów w Polsce, a dobra ogrodzienieckie wraz z ręką siostry Jana, Zofja, posiada Jan Firlej, wojewoda lubelski. We władaniu jego pozostawał Ogrodzieniec aż do 1664 roku, kiedy wdowa po Andrzeju, kasztelanie lubelskim Zofja Firlejowa przekazała go synowcowi męża Mikołajowi, a ten w r. 1669 ustąpił go w drodze działów za dopłatą 267 tys. zł. Stanisławowi Warszyckiemu, kasztelanowi krakowskiemu.

Warszycki należał do rzędu niepoślednich kraju obywateli, w czasie władania Ogrodzieńcem swą intensywną pracą podniósł dobrobyt okolicy, kopiąc olbrzymie stawy i kanały, udoskonalając tkactwo samodziałów, stawiając cegielnie, garncarnie itp.

W czasie najazdu Szwedów zdobyli oni idąc na Częstochowę Ogrodzieniec i Pilicę, w której Müller osadził swego podwładnego Lindorma. Niedługo jednak potem Warszycki nań uderzył i wyparł z Pilicy, odbierając tym jednym wypadek Krzepice, Pilicę i Danków. Pozatem w czasie oblężenia Jasnej Góry wielkie zasługi miał Warszycki położyć.

W sukcesji po nim Ogrodzieniec, Danków i Pilicę dostał najpierw syn jego, Jan Kazimierz, a po tego bezpotomnym zgonie odziedziczył włości Michał Warszycki, miecznik łęczycki, wojewoda sandomierski, żonaty z siostrą Jana Kazimierza, Heleną. Z tych Warszyckich córkę Barbarę pojął Kazimierz br. Męciński, biorąc w wianie ich dobra. Ród ten stał się rozgłośnym tak dla wysokich dostojeństw, jak i olbrzymiej fortuny. W dom Męcińskich przez małżeństwo z Barbarą Warszycką dostały się prócz włości ogromne skarby ruchome i w gotowiźnie i nieocenione klejnoty Rakoczego, księcia siedmiogrodzkiego. Wszystkie te skarby w r. 1694 złożone były w Podzamczu ogrodzienieckiem, potem przeniesione do Włodowic, wreszcie tytułem depozytu złożone w klasztorze Jasnogórskim, pod pieczą ks. Jana Męcińskiego. Kazimierz Męciński spuściznę po sobie zostawił dwom synom-bliźniakom, z których Józef miał Włodowice i Żarki, Wojciech zaś Ogrodzieniec. Po śmierci pierwszego znów wszystkie dobra znalazły się w ręku Wojciecha.

Już w tym okresie zaczyna się upadek zamku ogrodzienieckiego. Po dużem zniszczeniu w czasie szwedzkiego najazdu, tylko część zamku zamieszkiwaną była przez Męcińskich.

Wojciech Męciński zamek ogrodzieniecki pozostawił swemu pierworodnemu synowi Adamowi, ożenionemu z hr. Stadnicką. Na skutek ówczesnych wstrząśnień i zamętów politycznych, w trudnych będąc warunkach Adam Męciński wnet się poważnie zadłużył w następstwie czego Ogrodzieniec przeszedł w posiadanie podsędka ziemi krakowskiej, Tomasza Jaklińskiego, odnowiciela-fundatora kościoła św. Wawrzyńca w miasteczku ogrodzienieckiem, któremu Stanisław August w r. 1784 nadaje przywilej na 12 jarmarków rocznie.

Jakliński nie posiadając funduszów, nie był w stanie idącego w ruinę zamku restaurować. Wkrótce po jego śmierci zamek przechodzi na własność jego siostry, zamężnej Mieroszewskiej, która jeszcze w r. 1810 zajmowała na nim mieszkanie, niedługo potem jednak przeniosła się do folwarku, gdyż zabudowania starej warowni, osuwając się i osiadając wciąż głębiej, nastręczały obawę, że gmach cały zawali się i runie lada dzień.

Na tem kończy się historja zamczyska, które po dziś dzień imponuje i budzi podziw swem położeniem, rozmiarami i wspaniałą budową.

August Mieroszewski sprzedał zamek wraz z otoczeniem Kozłowskiemu, od którego nabyli go żydzi Lipszyc i Rosman. Ci przy poparciu jakiegoś majora wojsk rosyjskich rozparcelowali przyległe grunta, działkę wraz z zamkiem nabył włościanin Wyczyński, którego sukcesorowie są jego dzisiejszymi posiadaczami.

Ochroną zadumanych i pysznych jeszcze po dziś dzień szczątków zamczyska zajęło się społeczeństwo Zawiercia. Obyż zamierzenia jego najprędzej się stały realnemi, a potężne ruiny niechaj po długie jeszcze wieki świadczą o naszym wczesnym dorobku kulturalnym, o wielkiej historji gniazd obrońców Rzeczypospolitej.

Jak i co jeść należy?

Dnia 9 kwietnia zamieściliśmy artykuł p. t. „Jak jadano przed wiekami". Artykuł ten wywołał odpowiedź znanego w całej Polsce lekarza **dr-a Stan. Tarnawskiego** z Kosowa, który uważa, że nietylko w dawnych wiekach ale i obecnie ludziska zanadto się objadają.

Czy rzeczywiście za mało teraz jadamy? Według zasad przyrodo-leczniczych jadamy kilka razy za dużo nad potrzebę i główną przyczyną schorzeń inteligencji i popsucia jej nerwów — **jest przekarmienie.** Idę nawet dalej i powiem, że **ludzie teraz daleko więcej jedzą, niż w dawnej Polsce.**

Przecież nadużyć sybarystów opływających w dostatki nie możemy brać jako regułę, zresztą koniec ich życia zawsze bywał żałosny — wśród **cierpień podagrycznych, puchliny, lub na udar mózgowy i t. p.** — Czy jednakowoż lud ówczesny i biedne mieszczaństwo mogło sobie na to pozwalać? Oczywiście, że nie, bo przecież w tych czasach, pomimo lichej ówczesnej gospodarki, spławiono wielkie ilości zboża do Gdańska, czyli z tego, co mieli zjadać biedacy, zbierali dochody nieliczni bogacze.

Jeżeli cofniemy się do czasów starożytnych to znajdziemy tam wzory wstrzemięźliwości, do jakiej my nie jesteśmy zdolni. Rzecz wiadoma, że **Persowie, Grecy a nawet Rzymianie, jadali tylko dwa razy dziennie** (oczywiście uczty Lukullusowe zdarzały się również takie jakie u nas urządzał Książę „Panie Kochanku" albo Wierzynek i t. p.). Wszakże stoicy jako pierwszą zasadę szlachetnego życia uznawali wstrzemięźliwość w jedzeniu, a Pitagoras ostrzega swoich uczniów przed jedzeniem mięsa a nawet fasoli zanadto żywiącej.

Pierwsze kroki chrześcijaństwa szerzyły wstrzemięźliwość i surowe posty, a jak się kościół zapatrywał na ludzi hołdujących rozkoszom stołu, w tem mamy najlepszy dowód, że w 7 grzechach głównych obwarował te nadużycia 2 grzechami: **łakomstwo i obżarstwo.**

A dzisiaj? Surowych postów nikt już nie przestrzega, a o dyspensę łatwo. Koleje dowożą wszędzie zboże i mięso, więc o średniowiecznych głodach mowy być nie może. **Pożywienie mięsem stało się powszechne i wpływa ujemnie na zdrowie.** Nawet lud żywi się mięsem i pije kawę.

W nowoodzyskanej Polsce ciągle spotykamy w pismach opisy przyjęć już to oficjalnych obiadów urządzanych przez rząd, już to uczt wydawanych na cześć wybitnych osobistości, a także odwiedzających nasz kraj cudzoziemców i t. p. Czytającemu taką kronikę wydaje się, jakby oni ciągle tylko jedli, jedli i wznosili wzajemne toasty. Czyż to wstrzemięźliwość? A czytając w ogłoszeniach o pensjonatach w Zakopanem, w Krynicy, Otwocku i innych, szczególnie się podkreśla, że **daje się pięć razy na dzień jeść i obficie,** zatem główną atrakcją dla pensjonarjuszy jest jedzenie.

Jeżeli idzie o dzieci i rozwijającą się młodzież, to jeszcze ten wikt zniosą. Jednakowoż **wielkie szkody na zdrowiu wyrządza taka obfitość jadła ludziom dojrzałym,** którzy już materjału odżywczego do rozwoju nie potrzebują, a w wieku podeszłym jest to zabójcze i skraca życie.

Nastręcza się tu cały szereg smutnych myśli **o skutkach przekarmienia,** o których ludzie może nie wiedzą. Jadło bowiem, które ma podtrzymać siły człowieka fizyczne i duchowe staje trucizną, bo zamiast zamieniać się na soki dobroczynne dla ustroju, daje **powód do zanieczyszczań krwi i zatrucia organizmu,** a w skutku rozmaitych chorób.

Żywienie się mięsem szczególnie jest szkodliwe — zwłaszcza w miastach przy zaniedbaniu higjeny osobistej. Gdyby ci jeszcze przekarmieni pracowali fizycznie, jak lud na roli, albo robotnik, to nadmiar pożywienia zużyłby się w pracy mięśniowej. Ale dla pracowników umysłowych szkody są nieobliczalne. Wszak **energja duchowa człowieka nie potrzebuje wiele białka, tłuszczu i mącznych potraw ale wielkiej obfitości tlenu i witamin,** znajdujących się w świeżych jarzynach i owocach.

Czy domyśla się kto, że praca umysłowa wymaga kilkadziesiąt razy więcej tlenu, niż mięśniowa, a czy zechce wielu uwierzyć, że **przekarmienie niepomierne upośledza sprawność umysłową,** pamięć, no i wyższe władze duchowe i **wzmaga namiętności, a zbliża do zwierząt.**

Dlatego też moraliści od wieków upominają ludzkość do wstrzemięźliwości w jadle i napojach, aby już w młodości ćwiczyć te cnoty. Łakomstwo opanować jest bardzo trudno i wymaga wysiłku woli, bo tkwi w instynkcie potrzeby odżywiania, gdy zachęta do jedzenia temu instynktowi dogadza i prowadzi do nadużyć rujnujących zdrowie.

Nowsze pisma djetetyczne wzorujące się na Mazdoznanie, higjenie odżywiania pochodzenia wschodniego jeszcze od Zaratrusty, **zalecają 1—2 razowe jedzenie na dobę, surowe pokarmy i niewiele potraw.**

Jeszcze refleksje ekonomiczne. Z pewnością każdy się na to zgodzi, że **najwięcej wysiłków i pracy w naszem życiu idzie na zdobywanie pokarmów.** Jeżeli jednak moglibyśmy na żołądku zaoszczędzić, gdyż, jak już powiedziałem, jadamy kilka razy za dużo, to oszczędności z całego życia byłyby zawrotne. Rozstrzygnęłoby to wiele kwestyj społecznych, a nawet idę dalej: nie byłoby nędzy, a zatem mniej zbrodni, bogactwo zaś narodu by wzrosło. W skutku zaś moralnych horoskopów!

Wedle Tołstoja wstrzemięźliwość jest pierwszym stopniem do uszlachetnienia ludzkiej natury, czyli ogólna wstrzemięźliwość to przyszłość szczęśliwa.

ZYGZAKIEM.

KWIATY.

Na ulicy kobieta zwiędła
Sprzedaje kwiatów bukiety.
Ostatnią nitkę marzeń wyprzędła.
Nieszczęśliwe są czasem kobiety.

Kiedyś, już dawno, w oczach zapewne
Miała fiołki, a nie w ręku.
Dziś w kupujących twarze gniewne
Patrzy samotna, pełna lęku.

Ma suknie stare, ubogie
I ręce żółte, choć codzień kąpie...
A kwiaty są bardzo drogie,
A ludzie tacy skąpi...

Kwiat dla nich to nowa podnieta,
Do uciech wielkiego pęku.

— — — — — — — —

A smutna jest taka kobieta,
Co ma fiołki nie w oczach, lecz w ręku.

Ćw.

UWAGI.

Zwalczanie żebractwa.

W piątkowym nr. naszego pisma zamieściliśmy sprawozdanie z posiedzenia, zwołanego przez Magistrat sosnowiecki w sprawie zwalczania żebractwa, będącego oddawna plagą Zagłębia.

W związku z tem trzeba zauważyć, iż Magistrat, przystępuje do walki z tą plagą, wszedł odrazu na niewłaściwą drogę i wysunął niefortunny projekt, który w gruncie rzeczy ma na celu nie usunięcie bolączki, lecz tylko zmianę systemu żebraniny. Z braku jakichkolwiek wskazówek w tym względzie, Magistrat powinien był zebrać pewne dane z innych miast, aby móc zorjentować się, który ze stosowanych gdzieindziej sposobów może być w naszych warunkach możliwie najskuteczniejszy, jak również celem uniknięcia omyłek i kosztownych, a bezcelowych doświadczeń.

Stało się inaczej i wybrano projekt wprowadzenia kwitów, które żebracy mają otrzymywać od ludności zamiast pieniędzy, a za które następnie Magistrat wydawać będzie żebrakom żywność lub gotówkę. System ten stosowano już w niektórych miastach, gdzie stwierdzono niezbicie, iż absolutnie nie wpłynął na zmniejszenie się żebractwa, lecz przeciwnie zwiększył armję oszustów, który na szeroką skalę prowadzili handel kwitkami, do zbierania których zmuszali nietylko swe żony i dzieci, lecz wynajmowali nawet amatorów do tej czynności, nic też dziwnego, że system kwitkowy wkrótce zniesiono.

Wprawdzie Magistrat sosnowiecki zamierza wprowadzić kwitki chwilowo, chcąc się zorjentować, skąd pochodzą żebracy i kto korzysta z ofiarności publicznej. Jeśli chodzi o społeczeństwo, jest ono w tej sprawie dawno już zorjentowane, wiadomo bowiem ogólnie, iż conajmniej trzy czwarte żebraków stanowi element napływowy, który w pewne dni przybywa do danej miejscowości na połów.

W pobliskiej np. Dąbrowie w jednym ze sklepów polecono kasjerce obliczyć dokładnie ilość żebraków, przybyłych w piątek po jałmużnę. Obliczenie wykazało, iż w ciągu dnia tego odwiedziło sklep tylko... 263 żebraków, począwszy od dzieci 7-letnich do zgrzybiałych starców. Tymczasem podług danych miejscowego Magistratu ilość żebraków miejscowych wynosi najwyżej 50 osób, czyli że do Dąbrowy przybywa z okolic w tym dniu na żebraninę przeszło 200 osób. Nie byłoby w tem nic złego, gdyby istotnie cała ta masa zasługiwała na pomoc. Tymczasem znaną jest rzeczą, iż nawet wśród miejscowych dąbrowskich żebraków jest spory odsetek zwykłych oszustów i wydrwigroszów, którzy najbezczelniej dzienny „zarobek" zanoszą wieczorem do potajemnej szynkowni lub we własnem mieszkaniu urządzają hałaśliwe libacje.

Niedawno np. w pewnej restauracji żebraczka odmówiła przyjęcia kawałka chleba, domagając się gwałtownie pieniędzy. Ponieważ oburzony ofiarodawca kazał się wynosić bezczelnej oszustce, ta wszczęła awanturę. W rezultacie sprawa oparła się o policję, która ustaliła, iż żebraczka mieszka wcale przyzwoicie i hoduje dwa wieprze, a ponieważ zamierza kupić kawałek gruntu, zbiera na ten cel pieniądze z żebraniny.

Zresztą podobne wypadki znane są nietylko u nas i dlatego też projektowane wprowadzenie przez Magistrat sosnowiecki kwitków zamiast pieniędzy zupełnie nic zmieni dotychczasowego stanu i plaga ta trwać będzie nadal.

Zupełnie inna i najwłaściwsza uchwałę, stosowaną zresztą na Śląsku i w Wielkopolsce, wybrał Magistrat dąbrowski, który postanowił wybudować w okolicy odpowiednie schronisko dla biednych mieszkańców miasta, gdzie zostaną umieszczeni tylko miejscowi i istotnie zasługują na pomoc ludzie zamiejscowi zaś będą odesłani do miejsca stałego zamieszkania, przyczem zniknie wogóle żebranina, ludność bowiem chętnie zgodzi się na pewien, minimalny podatek, aby pozbyć się falangi natrętów, wobec czego żebraków nikt nie będzie wspierał, no i nad przybyszami czuwać będzie policja.

Będzie to naprawdę najlepsze rozwiązanie plagi żebractwa i dziwna rzecz, iż Magistrat sosnowiecki nie poszedł za tym przykładem, lecz wybrał sposób, który z góry skazany jest na niepowodzenie, gdyż nie przyniesie pożądanych wyników, a spowoduje tylko nową falę niezadowolenia.

Roczny dorobek L.O.P.P. w Zagłębiu Dąbrowskim

Z WALNEGO DOROCZNEGO ZEBRANIA DELEGATÓW KOMITETÓW I KÓŁ LOPP.

Dnia 1 maja odbyło się doroczne walne zgromadzenie delegatów Komitetów i Kół LOPP do Komitetu okręgowego Zagłębia Dąbrowskiego.

Na posiedzeniu obecni byli pp. dr. Butkiewicz, inż. Pietruszkiewicz z Grodźca, ks. proboszcz Pieńkiewicz, p. Uniejewski z Dąbrowy, Fusiarski z Niwki, dr. Białostocki i inż. Winarski ze Strzemieszyc, sędzia Herman z Czeladzi, inż Skup z Niemiec.

Na przewodniczącego powołano pana sędziego Hermana, — sekretarzował p. Fusiarski.

Dr. Butkiewicz zdał sprawozdanie z działalności Komitetu okręgowego za rok 1926, podkreślając, jako ważniejsze wyniki pracy w roku ubiegłym: znaczny udział pieniężny w budowie lotniska w Katowicach (32.500.00) prowadzenie kursów lotnictwa i obrony przeciwgazowej przy szkole górniczej w Dąbrowie-Górniczej; sprowadzenie wystawy lotniczej objazdowej z Poznania; stałe udzielanie subsydjum na Instytut aerodynamiczny w Warszawie oraz uzyskanie praw Komitetu wojewódzkiego dla Komitetu okręgowego LOPP w Zagłębiu, składającego się z dwuch powiatów: Będzińskiego i Zawierciańskiego.

Sprawozdanie kasowe oraz sprawozdanie komisji rewizyjnej odczytał skarbnik, p. Fusiarski. Strona przychodów przedstawia się w sumach zł. 62.855.38 — rozchody zaś: na administrację wraz z całkowitem utrzymaniem biura 2.609.49, na ruchomości 86 zł. 50 gr. na propagandę 9.417.92 gr. zapomogi i stypendja uczniom w szkole pilotów 473.90 gr., na subsydja na Instytut aerod., na budowę pomnika dla poległych lotników i na budowę lotniska w Katowicach ogółem 31.655 zł. 56 gr., koszty organizacyjne „Tygodnia lotniczego" 1.224.35, do głównego zarządu 1.000, — przelewy na rachunek Komitetu w Sosnowcu i inne 3.533.05 gr. Ogółem wydatki wyniosły 50.000.77 gr. pozostałość w sumie 12.845.61 gr. znajduje się w Banku Związku spółek zarobkowych w Sosnowcu.

Następnie zatwierdzono budżet w kwocie 75.500.00 (na rok 1927), z czego ważniejszym wydatkiem jest budowa lotniska w Częstochowie 24.000.000 — urządzenie przyziemia 5.000.00, propaganda 5.000. — Tydzień lotniczy — do głównego zarządu 30.420.00 i t. d.

W skład nowego zarządu weszli pp.: p. starosta Olpiński, dyrektor Stanisław Gadomski, dr. Butkiewicz, inż. Sowiński, inż. Niepokojczycki, inż. Zalewski, inż. Winarski, inspektor szk. Winiarski, Masłowski—w charakterze członków zarządu. W charakterze zastępców: pp. sędzia Herman, Kulczycki, Uniejewski, inż. Siwik. Do komisji rewizyjnej pp.: Ujejski, Wosiński. Borysiewicz, zastępcy pp.: Piotrowski, Malech. Delegaci na Ogólne Zgromadzenie w Warszawie pp.: inż. Stadnicki i dr. Butkiewicz. Delegaci do Komitetu budowy lotniska w Częstochowie pp.: inż. Skup i dr. Butkiewicz.

Szczegółowe sprawozdanie finansowe Komitet okręgowy LOPP. Zagłębia Dąbrowskiego poda w numerze następnym.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

8 NIEDZIELA	Dziś Stanisława B.
	Jutro Grzegorza Ner.
	Wsch. słońca 3 54
	Zach. „ 19 2

Kinoteatry w Sosnowcu.

grają dzisiaj:

„Udziałowy": „Grobowiec miłości".
„Oaza": „Powstanie w Marokku".
„Sfinks": „Cyrk Beelego".
Momus: „Wiedeń miasto moich marzeń" z Harry Liedtkiem.

Warszawska operetka w Zagłębiu.

Warszawska operetka w składzie najlepszych sił, artystów tej miary, jak: p. Janina Sokołowska, urocza wodewilistka, ulubienica Warszawy, p. Władysław Szczawnicki, bezsprzecznie jedyny bezkonkurencyjny amant bohater, dyrektor operetki stołecznej, p. Józef Winiaszkiewicz, Marja Czerniawska, Br. Romaniszyn, w otoczeniu własnego zespołu w liczbie 24 osób łacznie z baletem (siostry Watrasówny), udają się w turnee po większych miastach Rzeczypospolitej, zawita i do Sosnowca w dniu 16 bm. w poniedziałek, a na wtorek 17 bm. do Dąbrowy. Odegraną zostanie fascynująca Warszawę ostatnia nowość, kompozytora Em. Kalmana (autora „Czardaszki", „Bajadery" i „Manicy") operetka pt. „Księżna Cynkówka".

O wartości tego utworu świadczy niebywałe w ciągu 120 dni z rzędu powodzenie kasowe w teatrze „Nowości" w Warszawie. Dodać należy, iż główna postać sztuki (Księcia Kokosowa) w interpretacji Władysława Szczawińskiego przyczyniła się wielce do tego fenomenalnego sukcesu. W pozostałych rolach głównych ujrzymy: Miss Mebel — p. Sokołowska, Ks. Fedora — p. Marja Czerniawska, Toni - Szlumberger — p. Laskowski (świetny fryzjer w operetce „Teresina"), książę — Bronisław Romaniszyn oraz Pelikan — p. Józef Winiaszkiewicz, długoletni kierownik i organizator, sam zresztą świetny komik, którego nazwisko na afiszu jest niejako gwarancją, iż impreza stać będzie na wysokości poziomu wymaganego przez publiczność. W rolach epizodycznych wystąpią: Janina Łaszczyk, St. Rybaczewska, M. Dąbrowski, H. Rzewuski, H. Majchrzycki, L. Dobrowolski, M. Gabrielli i 6-ciu Balet-girls, sióstr Watrasówien, którego powodzenie w operetce „Ks. Ilica" było aż nader wiłoczne przez ustawiczne bisy, wystąpi aż z dwoma nowymi tańcami w nowych malowniczych kostjumach, układu baletmistrza E. Koszutskiego. Kapelmistrz Wiktor Sirota. Początek o godz. 8.30.

Dyrekcja Katowickiego Oddziału Towarzystwa Wzaj. Ubezpieczeń „Snop" podaje do wiadomości, że wszelkich informacyj w sprawach ubezpieczeniowych udziela w Sosnowcu Zastępca Towarzystwa „Snop" na Zagłębie, który urzęduje stale w godzinach od 4 do 6 popołudniu w lokalu Stowarzyszenia Kupców Polskich w Warszawie. Oddział w Sosnowcu, ulica Małachowskiego nr. 9, telefon nr. 8-82. 3104

Osobiste.

Jak się dowiadujemy, w tych dniach objął urzędowanie w Sądzie okręgowym w Sosnowcu nowy podprokurator p. Edmund Arendt.

Jan Kiepura w Sosnowcu.

Wczoraj bawił w Sosnowcu p. Jan Kiepura, który przy każdej sposobności odwiedza swoje rodzinne miasto. Przybył z Wrocławia i Bytomia, a dziś rano wyjechał do Drezna na koncert. Z Drezna wyjeżdża p. J. Kiepura do Berlina, gdzie „będzie śpiewał do płyt gramofonowych", poczem wystąpi na koncertach we Frankfurcie n. M., w Baden-Baden i Hamburgu. Po krótkim odpoczynku wyjeżdża do Medjolanu na studjum, a potem... ma zamiar wyjechać do Ameryki, południowej albo północnej.

Poinformowany z Koła PMS. o zamierzonej budowie w Sosnowcu Domu PMS., p. J. Kiepura zainteresował się planowaną salą koncertową, zaznaczając, że nie opłaci się budować małej sali i że Sosnowiec powinien posiadać salę koncertową conajmniej na 1500 miejsc, gdyż wtedy będzie mógł urządzać koncerty poważne i udostępnić je dla szerokich sfer po niższej cenie.

P. J. Kiepura przyrzekł w miarę swej możności przyczynić się do budowy Domu PMS.

Zarząd Narodowej Organizacji Kobiet w Będzinie zawiadamia, iż zwykłe miesięczne zebranie członkiń odbędzie się dziś, t. j. w niedzielę 8.5 b. r. o godzinie 4-ej popołudniu w lokalu przy ulicy Kościuszki 20.

3107

Sensacyjne wyniki aresztowania bandyty Kiciaka.

Wczoraj donosiliśmy o aresztowaniu Kiciaka sprawcy napadu na p. Z. Miodyńskiego z Czeladzi. Jak się obecnie dowiadujemy, na Kiciaku, ciąży cały szereg napadów z bronią w ręku. Jest to bandyta stale uprawiający swój proceder. Kiciak prawdopodobnie jest sprawcą wielu napadów w Zagłębiu, a jeśli policja tak długo nie mogła wpaść na jego ślady, to jedynie dlatego, że Kiciak działał z ostrożnością wprost zadziwiającą. Bliższych szczegółów narazie podać nie możemy ze względu na toczące się śledztwo, prawdopodobnie jednak już we wtorek będziemy je mogli podać.

Nowy zarząd Domu ludowego.

W dniu 4 bm. odbyło się walne zebranie Domu ludowego w Sosnowcu, na którem wybrano zarząd na rok 1927. W skład nowego zarządu zostali wybrani pp.: Antoni Gębicki — prezes, Stefan Grabowski i Wacław Trzciński — zastępcy prezesa, Władysław Mączka — sekretarz, Stefan Chynek — zastępca sekretarza, Stefan Pawłow — skarbnik, Hipolit Kocot, Anna Świerczyńska i Stefan Grabowski — gospodarze. Roman Jakóbczyk — główny inkasent, Leokadja Siemińska i Kocot Józef—kierownicy sekcji biblioteczno-czytelnianej, Kazimierz Grajnert — kier. sekcji odczytowej, Teofil Świerczyński — kier. sekcji chóralnej, Wacław Trzciński — kier. sekcji dramatycznej, Henryk Fijołek — kier. sekcji wycieczkowo-sportowej, Tytus Olszewski — kier. organizującej się sekcji szachowej.

Komunikat Stowarzyszenia rezerwistów.

Otrzymaliśmy następujący komunikat:

W myśl uchwały, powziętej na zjeździe rezerwistów i byłych wojskowych w Warszawie odbytym w dniu 3 maja rb., rezerwiści następujących rodzajów broni: piechoty i artylerji polowej, którzy pragną odbyć ćwiczenia wojskowe na miejscu winni się natychmiast zapisać w Stowarzyszeniu rezerwistów i byłych wojskowych Rzeczypospolitej Polskiej Koło w Sosnowcu w kancelarji, mieszczącej się przy ulicy Dziewiczej nr. 2 (sklep tytoniowy). Lista zapisanych będzie przedstawiona w dniu 11 bm. do M. S. wojsk. za pośrednictwem centrali rezerwistów w Warszawie.

Szczegółowe informacje będą udzielane przy zapisywaniu w sekretarjacie. Kancelarja sekretarjatu czynna od godz. 9 — 19.

Zarząd Koła w Sosnowcu: Jan Kluk — prezes, Matuszewski — sekretarz.

Fachowa robota.

Niejednokrotnie poruszaliśmy w piśmie naszem sprawę uciążliwego wiaduktu kolejowego w Dąbrowie, oraz brak odpowiedniego chodnika od wiaduktu do dworca, obecny bowiem, wybrukowany kamieniem polnym, przedstawia pasmo wyboi i wiecznie pokryty jest błotem. Widocznie wystąpienia nasze „wzruszyły" władze kolejowe, w tych dniach bowiem przystąpiono do uporządkowania chodnika, na którym układane są płyty betonowe. Szkoda tylko, że władze kolejowe tak zbagatelizowały tę sprawę, patrząc bowiem na porządkowanie chodnika, ma się wrażenie, iż chodzi tu jakby o zatkanie dziury i jakgdyby projekt roboty wykonał człowiek, nie mający o tem najmniejszego pojęcia. Przedewszystkiem, zamiast rozszerzyć chodnik do odpowiednich rozmiarów, pozostawiono dawną metrową szerokość, przyczem i ta przestrzeń nie będzie pokryta płytami, lecz jedynie na środku chodnika układane są 2 płyty, złożone w dodatku z kawałków. W rezultacie po takim chodniku będzie mogła iść tylko jedna osoba, reszta zaś po dawnemu brnąć będzie w błocie, lub wykręcać nogi w wybojach. Nic dziwnego, że przyglądający się tej robocie wyrażają przypuszczenie, iż wykonanie pracy oddano widocznie osobie, nie mającej o budowie chodników pojęcia, lub też zignorowano, jak zwykle, wygodę podróżnych. Może na skutek naszej notatki przyjedzie do Dąbrowy z właściwego wydziału jaki urzędnik, aby zobaczyć partacką robotę i zapobiec podobnej gospodarce, dyskredytującej władze kolejowe.

Nowy magazyn obuwia.

W najbliższych dniach, zostanie otwarty w Hawach „Rozwoju" od ulicy Małachowskiego (obok księgarni „Polonja") nowy magazyn fabrycznego obuwia pod firmą: „Fabro", który będzie zaopatrzony w obuwie pierwszorzędnych fabryk krajowych.

3105

Zebranie Pol. Czerwonego Krzyża.

Dziś dnia 8 b. m. odbędzie się ogólne zebranie członków Polskiego Czerwonego Krzyża na plebanji w Sosnowcu o godzinie 4 popołudniu, na które zarząd Polskiego Czerwonego Krzyża zaprasza członków i sympatyków. Prezes oddziału: ks. Pieńkiewicz.

Usuwanie brudów po wsiach.

Gminna komisja zdrowia i opieki społecznej gminy Wojkowice-Kościelne dokonała niedawno oględzin policyjno-sanitarnych porządków u mieszkańców wsi Ujejsce, gdzie stwierdzono różne nieporządki, które im polecila usunąć do dnia 8 bm. W szczególności polecono: uporządkować 23 gnojowniki,12 studzien, przesunąć i uporządkować 12 ustępów, usunąć błoto z drogi i oczyścić rynsztoki około drogi przez wieś, pobudować 31 mostków nad rowami dla wyjścia z domu na drogę, przyczem stwierdzono, że publiczna szkoła powszechna w Ujejscu posiada sale bardzo brudne, okna niemyte i zakurzone, na ścianach kurz i pajęczynę, za piecami pełno śmieci, miednice brudne z cuchnącą wodą, powietrze zgniłe, przepełnione zarazkami, w koszach na śmieci pełno śmieci i błota, którego się widocznie od kilku tygodni nie wyrzuca, ławki i stoły kompletnie brudne, na ścianach ślady od piłki, gdyż widocznie dzieci pozwalają sobie grać w nią w klasie.

Gminna komisja zdrowia i opieki społecznej za wyszczególnione nieporządki w szkole powszechnej w Ujejscu czyni odpowiedzialnymi w pierwszym rzędzie dozór szkolny gminy Wojkowice-Kościelne, który widocznie mało interesuje się porządkami w szkołach tutejszej gminy, jeżeli do tej pory nie pobudził do życia zorganizowanych lecz zupełnie nieczynnych opiek szkolnych w gminie, które powinny dbać o czystość i porządki w szkołach, a następnie kierownictwo szkoły w Ujejscu, które dopuściło do takich nieporządków.

„Ordynans w zalotach" w Wojkowicach.

Dziś w dniu 8 maja zespół artystów scen polskich w Wojkowicach-Komornych w sali straży ogniowej odegra arcywesołą farsę w 3 aktach S. Turskiego p. t. „Ordynans w zalotach". Wspomniana farsa grana była na wszystkich scenach polskich z dużem powodzeniem, przedstawia ona bowiem życie naszych dzielnych żołnierzy, którzy po skończonej wojnie i pokonaniu wroga, uzyskawszy urlop nie mniej dzielnie walczyli o względy naszych pięknych Polek. Wojkowiczanie zapewne tłumnie pospieszą do sympatycznej sali straży ogniowej, dziś o godzinie 8 wiecz. na wspomniane przedstawienie.

Zebrania sprawozdawcze.

Wczoraj rano w fabrykach przemysłu metalowego urządzono zebrania, podczas których delegaci składali sprawozdania z wyniku piątkowej konferencji w sprawie regulacji płac. Robotnicy huty Staszic wypowiedzieli się przeciw 10 proc. podwyżce płac i domagają się podwyższenia zarobków o 40 proc. Zebrania miały przebieg spokojny.

Nagły zgon.

Na podwórzu domu nr. 24 przy ul. 3 Maja w Dąbrowie zmarła nagle 66-letnia Magdalena Wróblowa, wyrobnica zamieszkała na Chechłówce. Zwłoki przewieziono do kostnicy szpitala Kasy chorych.

Ofiary burzy.

Podczas burzy szalejącej w ubiegły czwartek nad Zagłębiem został zabity od uderzenia piorunu obok wsi Zagórcze, gminy Łosień 43-letni Lachur Maciej, zamieszkały w Zagórczy. Jest to drugi śmiertelny wypadek jaki miał miejsce podczas minionej burzy, bowiem, jak już donosiliśmy, w tym samym dniu pod Zagórzem zginął w podobny sposób 19-letni Stanisław Rutkowski.

Ujęcie komunisty.

Onegdaj został ujęty przez policję poszukiwany od dłuższego czasu komunista, Bondarenko Mikołaj, zamieszkały w Sosnowcu przy ulicy Wiejskiej 40. Bondarenko został odstawiony do więzienia.

Ukrócenie systematycznej kradzieży.

Ostatniemi czasy na stacji towarowej Pogoń ginęły w niewyjaśniony sposób klocki hamulcowe t. zw. spinacze. O systematycznej kradzieży władze kolejowe zawiadomiły policję, która przeprowadziwszy odpowiednie dochodzenia ujęła trzech osobników, zamieszkałych na Pogoni, którzy dopuszczali się kradzieży. Osobnicy ci: Ogłódek Julian, Wajs Jan i Granda Roman zostali aresztowani. Skradzione spinacze złodzieje sprzedawa-

Ile jadamy koniny?

MIĘSO DLA SOSNOWICZAN. — CHOROBY I ŚMIERĆ. — SKONFISKOWANE MLEKO

Statystyka ma nierzadko tak ciekawe dane cyfrowe, tak znakomicie charakteryzuje życie, że kto raz zasmakował w jej ścisłych a pełnych wyrazu liczbach, ten chciałby wszystko, co napotka zliczyć i przez to samo stworzyć sobie obraz życia o wyraźnie zarysowanych konturach.

Wystarczy np. zadać sobie pytanie,**ile też mieszkańcy Sosnowca zjadają mięsa**, aby coś człowieka poderwało i począł liczyć. Chcecie wiedzieć, ileśmy zjedli mięsa wciągu pierwszego kwartału roku bieżącego (styczeń, luty, marzec), to posłuchajcie. **Mięsa wołowego zjedli mieszkańcy Sosnowca wciągu tego kwartału w ilości 550,570 klgr.**, cielęciny 10,466 klgr., **wieprzowiny 386,760 klg. a koniny 34,680 klg.** Jak widać z tych cyfr koń cieszy się większem powodzeniem w kuchniach sosnowieckich, niż np. cielę, co nie jest bynajmniej objawem radosnym, gdyż jest skutek niedostatku, który **zmusza mieszkańców peryferji miasta do jadania koniny.**

Niemniej ciekawe są liczby, tyczące śmiertelności w Sosnowcu. Cyfry, które przytoczymy pochodzą z całego roku ubiegłego 1926. W roku tym **zmarło w Sosnowcu 1511 osób, w tem na samą tylko gruźlicę 393**, na zapalenie płuc 151, dzieci na nieżyt żołądka —120, na serce — 101, na tyfus — 19, śmierć przypadkowa — 35, na raka — 59, na uwiąd starczy — 62, samobójstw — 17, zabójstw — 3 itp.

Cyfry te dowodzą, że śmiertelność w Sosnowcu jest stosunkowo duża, choć są starania, by ją zmniejszyć. Dzieje się to np. przez kontrolowanie mleka, przywożonego do spożycia. W styczniu r. b. np. skonfiskowano w Sosnowcu 807 litrów zepsutego mleka, w lutym 656 litrów, w marcu 1345 litrów.

Burzliwe posiedzenie Rady m. w Czeladzi.

Po zatwierdzeniu protokułu z ostatniego posiedzenia Rady, przewodniczący wiceburmistrz p. G. Solarz odczytał sprawozdanie z działalności zarządu w czasie od 8 kwietnia do 6 b. m. Ze sprawozdania wynika, że w okresie sprawozdawczym zarząd odbył 4 posiedzenia i załatwił około 160 różnych spraw; m. in. wypłacono 1.000 zł. na budowę dziecięcej kolonji lotniczej w Busku, powołano komitet ochrony zabytków w Czeladzi, delegowano p. burmistrza A. Rączaszka do Min. komunikacji w celu poczynienia kroków w sprawie zboczenia kierunku linji kolejowej Chorzów—Łask, z tem, że przechodzić ona będzie przez Czeladź, komitetowi obchodu święta 3 Maja przyznano zł. 300 na pokrycie wydatków związanych z urządzeniem imprez sportowych w dniu 3 Maja; zatwierdzono kilka planów, i zezwolono na budowę domów mieszkalnych, kilku obywatelom, podwyższono cenę za wybudowanie 1 mtr. drogi Czeladź — Grodziec, motywując to tem, że poprzednia cena wyznaczona była na grunt piaszczysty, a obecnie roboty prowadzi się w gruncie kamienistym.

Nad sprawozdaniem wyłoniła się niezmiernia remuneracji dla ławników w r. 1926. dyskusji było podwyższenie ceny, przy budowie drogi Czeladź — Grodziec. Opozycja radnych była zupełnie niepotrzebną, gdyż Magistrat, podwyższając cenę opierał się na brzmieniu umowy, zatwierdzonej zresztą przez Radę, wywody więc pp. radnych były zupełnie nieaktualne.

Ostatecznie sprawozdanie zarządu przyjęto, po 2 i pół godzinnej dyskusji, z poprawką tyczącą się podwyższenia ceny, przy budowie drogi Czeladź — Grodziec.

Następnie rozpatrzono podanie ochotniczej straży ogniowej o udzielenie zapomogi na wydatki związane z wyjazdem na ogólnopańtstwowy zjazd straży pożarnych w Poznaniu. Wydatki te wyniosą 1240 zł. 34 gr. (przejazd w obie strony i 10 zł. dziennie dla strażaka). Podanie załatwiono przychylnie.

Z kolei rozpatrywano wniosek zarządu miasta o wypowiedzenie się Rady w kwestji uchylenia przez wydział powiatowy Sejmiku będzińskiego, uchwały Rady co do przyznania renumeracji dla ławników w r. 1926. Pierwotną uchwałę pozostawiono bez zmiany.

Następnie wybrano dwuch ławników sądu pokoju w osobach pp. Skoniecznego Józefa i Nobisa Józefa.

Rozpatrywano wniosek komisji finansowo-budżetowej o skasowanie opłat od postoju dorożek i autobusów, natomiast o podwyższenie opłat za prawo jazdy po mieście. Wniosek uchwalono jednogłośnie.

Przyjęto wniosek r. Jankowskiego o zmianę miejsca postoju dorożek i autobusów.

Dalej zatwierdzono wniosek zarządu miasta o nazwanie ulicy pomiędzy ul. Cmentarną i Węgroda-Górna — ulicą Poprzeczną.

Następnie rozpatrywano podanie pracowników miejskich o przyznanie im 15 proc. dodatku komunalnego przewidzianego rozporządzeniem Pana Prezydenta z dnia 30-XII 24 r. Podanie to jest już trzeci raz na porządku dziennym, jednak radni odsyłają je od komisji do podkomisji — jak się wyraził r. Stanek, a nic konkretnego nie postanawiają. Doszło tu do niemiłego incydentu mianowicie dwuch radnych opozycjonistów, widząc, że wszyscy radni są przychylni podwyższeniu pensji pracownikom miejskim, opuścili salę posiedzeń, dekompletując w ten sposób skład Rady. Radnymi tymi są pp. F. Horzelski i St. Baciński. Dodać należy, że wspomniani radni niczem nie uzasadnili swej opozycji. Wobec zdekompletowania Rady posiedzenie przerwano o godz. 11.40 w nocy.

li b. maszyniście kolejowemu [illegible] niemu Dulębie, zamieszkałemu w Sosnowcu przy ulicy Wiejskiej. Dulęba został pociągnięty do odpowiedzialności.

Niepoprawny awanturnik.

Koprowski Kazimierz, lat 24, zamieszkały w Grodźcu przy ulicy Będzińskiej, został pociągnięty do odpowiedzialności karnej za awanturę na ulicy w stanie nietrzeźwym. Koprowskiego niedawno Sąd skazał na kilku dniowy areszt za podobne występki i zakłócenie spokoju publicznego i jak widać wymierzona kara nie poskutkowała.

Za pobicie na placu fabrycznym.

Lis Stanisław, zamieszkały w Grodźcu, pobił dozorcę fabryki cementu „Grodziec" Jędrzeja Filipa za to, iż ten wyprosił go z obrębu zakładów jako nienależącego do składu pracowników fabryki. Nieproszony gość zadał przytem dozorcy lekkie obrażenie ciała, odgrażając się nożem, za co został pociągnięty do odpowiedzialności karnej.

Ostrożnie z balkonami.

Służąca Kunegunda Połoszyńska wyszła w nocy na balkon bez poręczy w domu przy ul. Podzamcze w Będzinie i potknąwszy się spadła z pierwszego piętra. Ciężko potłuczoną przewieziono do szpitala powiatowego.

Śmierć ofiary wypadku.

Trustowski Andrzej, robotnik huty Katarzyna, który uległ ogólnemu poparzeniu przy pracy w ub. czwartek, zmarł onegdaj wieczorem w szpitalu Kasy chorych przy kopalni hr. Renard.

Ucieczka umysłowo chorego.

12-letni Tadeusz Kościelniak, umysłowo chory, zamieszkały przy rodzicach w Sosnowcu (Śląska 17) wyszedł z domu w ub. piątek rano i dotychczas nie wrócił. O ucieczce syna zawiadomiła policję matka, zaznaczając przytem, że małoletni uciekinier nosił się z zamiarem popełnienia samobójstwa. Kościelniaka poszukuje policja.

Aresztowanie kieszonkowców.

Policja zatrzymała na gorącym uczynku w Sosnowcu 3 kieszonkowców: Józefa Konieczko l. 39 z Częstochowy, Władysława Niewiadomskiego lat 32 z Będzina (Warpienna 22) i Mola Jana z Zagórza (Kamienna 16). Wszyscy powędrowali do aresztu.

Odpowiedzi Redakcji.

Pan H. w Będzinie. Słowacki też miał „twarz jednakową, ciszę błękitu". Dlaczego pan zabiera Słowackiemu całe zdania, a nie postara się o własny pomysł?

Symbol zapomnienia.

Z powodu zbliżającej się rocznicy tragicznych walk bratobójczych na ulicach Warszawy p. minister gen. SławojSkładkowski rozesłał do wszystkich wojewodów okólnik, w którym m. in. czytamy:

W ciągu roku jaki upłynął od wypadków majowych zatarły się różnice i złagodziły przeciwieństwa, które istniały przed rokiem. Społeczeństwo polskie odwróciło się od swarów partyjnych, w owym czasie tak jeszcze żywych i namiętnych, i poczęło zwracać swą uwagę na zagadnienia istotne.

Rocznica wypadków majowych przypomina krwawe ofiary, które zostały złożone przed rokiem.

Z uwagi na to okólnik zaleca pp. wojewodom, aby zechcieli zwrócić się do władz kościelnych z inicjatywą odprawienia w dniu **13 maja nabożeństw żałobnych za dusze wszystkich poległych** w zeszłorocznych wypadkach majowych.

Niech te nabożeństwa będą wyrazem czci i pamięci dla tych, którzy występując w dobrej wierze, życie oddali, a równocześnie odprawienie tych modłów za wszystkie ofiary niech będzie **symbolem zapomnienia** przebrzmiałych już dziś w Polsce swarów.

Ze sportu.

KOMUNIKAT Nr. 1 tymczasowego kierownictwa klubów ligowych Zagłębia Dąbrowskiego.

1) Wzywa się kluby ligowe do złożenia w powyższym kierownictwie, spisu (listy) graczy zgłoszonych do Polskiej Ligi piłki nożnej, do dnia 15 b. m.

2) Uprasza się kluby ligowe o piśmienne delegowanie swych przedstawicieli w celu wyboru stałego kierownictwa ligowego na Zagłębie Dąbrowskie.

3) Wyznaczono następujący terminarz rozgrywek o mistrzostwo I ligi Zagłębia Dąbrowskiego: 15.5. Świt — Sarmacja. 22.5. Victoria—Makabi, Hakoach—Sosnowiec, Wirginja—Sarmacja, 26.5 Sosnowiec—Makabi, Sarmacja—Hakoach, 29.5 Makabi—Sarmacja, Hakoach—Victoria, Świt—Wirginja, 5.6 Victoria—Sosnowiec, Makabi— Świt, Hakoach—Wirginja. 12.6. Victoria—Świt, Sarmacja—Sosnowiec, Wirginja—Makabi. 16.6. Sosnowiec—Wirginja, Hakoach—Świt, 19.6. Makabi—Hakoach, Sarmacja—Victoria, Świt—Sosnowiec, 26.6 Wirginja—Victoria. Kluby wymienione na pierwszem miejscu są gospodarzami.

Postanawia się, że kluby rozgrywające zawody o mistrzostwo dzielą się dochodem z tych zawodów po 50 proc. po obliczeniu kosztów sędziowskich i afiszy z rozklejeniem.

Podaje się do wiadomości klubów ligowych, że posiedzenia tymczasowego kierownictwa ligowego odbywają się w każdą środę o godzinie 7 wiecz. w lokalu Makabi, Czysta 9.

Sekretarz **Landeman**. W z. przew. **Lwowski**.

„C. K. S." — „RUCH". Kolejowy K. S. „Ruch" rozpoczyna pierwszą serję rozgrywek o mistrzostwo klasy „B" Podokręgu sosnowieckiego. Pierwszym przeciwnikiem „Ruchu" będzie C. K. S. z Czeladzi z którym rozegrane zostaną dzisiaj zawody I-szych drużyn o mistrzostwo kl. „B" o godz. 16-ej, II-ich drużyn o mistrzostwo rezerw o godz. 14.30.

T. S. VICTORIA W KATOWICACH. Dzisiaj o godzinie 3 popołudniu sosnowiecka Victoria gra w Katowicach przeciw rezerwie I F. C. jako przedmecz zawodów I F. C. — Pogoń (Lwów) o mistrzostwo Ligi państwowej.

Nadmienić również wypada, że dwa ostatnie kluby są uważane za najsilniejsze w Polsce i mistrzostwo Polski napewno zdobędzie jeden z nich, przyczem dla graczy Zagłębia jest dobra okazja zobaczyć piękną grę i nauczyć się wielu rzeczy z dziedziny piłki nożnej.

K. S. BRYNICA — K. S. STRZAŁA. Dziś, o godzinie 4 popołudniu na boisku w Czeladzi, zostaną rozegrane zawody w piłkę nożną, między K. S. „Brynica I", a K. S. „Strzała I" z Sosnowca. Zawody powyższe budzą wielkie zainteresowanie w kołach sportowych, gdyż K. S. „Brynica jest najpoważniejszym kandydatem na mistrza kl. „C".

Echa obchodów 3 Maja.

W BOBROWNIKACH.

Z inicjatywy kierowniczki szkoły p. Smółkowej i zarządu Stowarzyszenia Domu ludowego w osobie p. Pawła Ledwocha został zorganizowany Komitet obchodu święta 3 Maja w Bobrownikach.

W skład Komitetu weszli: pp. Wadowski Józef, jako prezes, Zasuń Marcin, jako skarbnik. Ledwoch Paweł jako sekretarz, oraz członkowie pp. Witek Piotr, Rabsztyn Mikołaj, Załuski Jerzy, Hauze Jerzy, Pawełczyk Wincenty, Cabanówna Władysława i Ledwochowa Helena.

Staraniem powyższego Komitetu uczczono dzień 3 Maja następującym programem: o godzinie 5 i pół rano Straż ogniowa odegrała pobudkę i hejnały, o godzinie 8 zebrały się na placu gminnym wszystkie organizacje wsi Bobrowniki i Kamyce i dziatwa szkolna, skąd pochód na czele z orkiestrą wyruszył na nabożeństwo do miejscowego kościoła parafjalnego. W czasie nabożeństwa Tow. śpiewacze „Lutnia“ odśpiewało mszę na 4 głosy, po nabożeństwie odśpiewano „Boże coś Polskę“ i pochód, składający się z dziatwy szkolnej, miejscowego nauczycielstwa, Komitetu obchodu 3 Maja, Tow. śpiew. „Lutnia“, Związków strzeleckich, Straży ogniowych, przy udziale bardzo dużej ilości mieszkańców, ruszył ulicą Kościuszkowską w stronę kolonji Półchubki, gdzie przy zbiegu ulic nauczyciel miejscowej szkoły p. Hauze Jerzy wygłosił przemówienie o znaczeniu święta 3 Maja. Na zakończenie chór dzieci szkolnych pod kierownictwem nauczyciela p. Urbańskiego odśpiewał dwie pieśni, poczem pochód udał się na spotkanie pochodu szarlejskiego i na granicy dawnego Śląska niemieckiego obydwa pochody z kilkunastu sztandarami i kilku tysiącami uczestników ruszyły do Szarleja na rynek. Po ustawieniu się Tow. „Lutnia“ pod batutą p. Kubańskiego odśpiewało pieśń „Sztandary Polskie“. Dyrektor gimnazjum w Szarleju p. Tyran wygłosił odczyt o Konstytucji 3 Maja, poczem „Lutnia“ odśpiewała „Wieniec pieśni“, a orkiestra z Szarleja odegrała Rotę. Następnie pochód udał się z powrotem do Bobrownik, gdzie koło kościoła prezes Komitetu p. Wadowski w krótkich, lecz treściwych słowach podziękował uczestnikom i organizacjom, które, rozumiejąc znaczenie święta 3 Maja, swą obecnością uświetniły pochód. Po odśpiewaniu Roty pochód został rozwiązany. W czasie dnia odbywała się kwesta uliczna na Dar Narodowy.

Obchód święta 3 Maja wypadł tu nadspodziewanie, co należy przypisać wielkiej pracy Komitetu, który nie szczędził starań i wysiłków, aby tu nad granicą niemiecką, jeszcze raz pokazać, że Polak, skupiony pod skrzydłami Białego Orła, kocha swą Ojczyznę i w razie potrzeby ramię przy ramieniu stanie do walki o jej godność.

W KOZIEGŁÓWKACH.

Tegoroczny dzień 3-go Maja obchodzony był w Koziegłówkach przy niezwykłej liczbie uczestników i w nadzwyczaj podnoszącym ducha nastroju.

O godz. 6 rano miejscowa orkiestra odegrała z wieży kościelnej hejnał. Zaraz też na budynkach ukazały się flagi. Lud odświętnie przybrany, dziatwa szkolna z nauczycielstwem i sztandarami na czele, stowarzyszenia młodzieży męskiej i żeńskiej z chorągwia członkowie kółka rolniczego, kasy pożyczkowo - oszczędnościowej, przedstawiciele urzędu gminnego ,duchowieństwo, straże pożarne (prócz Igockiej), zgromadziły się przy miejscowej szkole, skąd o godz. 10 rano przy dźwiękach orkiestry pochód ruszył do kościoła. Tutaj ks. prefekt celebrował sumę podczas której ks. kanonik P. Czerna wygłosił podniosłe kazanie. Na chórze orkiestra pod batutą p. Niemczyka odegrała tuszę.

Po odśpiewaniu Hymnu narodowego zebrani w pochodzie przyszli przed urząd gminny, gdzie prefekt szkół, ks. St. Cesarz w pięknem przemówieniu scharakteryzował obraz Konstytucji, a druhna Cz. Matyjówna wygłosiła wiersz o Śląsku. W dalszym ciągu pochód zatrzymał się przy remizie strażackiej. Tutaj dzieci okolicznych szkół, miejscowej ochronki i młodzież stow. męskiego, wygłaszały odpowiednie do uroczystości wierszyki. W końcu zebrani odśpiewali na przemian z orkiestrą Mazurka i Rotę. Wzniesieniem okrzyków na cześć Polski, Prezydenta Rzplitej, rozwiązano pochód.

Wieczorem odbyła się w szopie strażackiej akademja, na której dzieci szkoły koziegłówczańskiej odśpiewały kilka aktualnych piosenek, przeplatanych wierszykami. Następnie odegrały „Konstytucję 3 Maja“ i obrazek sceniczny z roku 1831 p. t. „Tajemnica“. Na zakończenie odbył się żywy obraz „Polska“, przed którym licznie zebrani goście odśpiewali „Rotę“.

W STRZYŻOWICACH.

W uroczystym dniu święta narodowego o godz. 8 rano dzieci szkolne wraz ze Stowarzyszeniem młodzieży polskiej udały się na nabożeństwo do Siemonji. Po nabożeństwie kierowniczka szkoły p. Helena Lipówna wyjaśniła dzieciom istotę i znaczenie Konstytucji 3 Maja w czasach przedrozbiorowych i w dobie obecnej. Po odśpiewaniu kilku pieśni patrjotycznych i Roty dzieci rozeszły się do domów.

O godz. 3 popołudniu przebywający w Strzyżowicach p. inż. Gorjanowicz wygłosił do zebranych dzieci wykład o radjo, ujęty w formę bardzo prostą, a oparty na bajce o rozbitkach, poczem dzieci wysłuchały przez radjoaparat p. inż. G. programu dla młodzieży, nadanego przez warszawską stację nadawczą. O g. 5 i pół p. inż. G. wygłosił odczyt popularny dla członków Stowarzyszenia młodzieży, straży ogniowej i mieszkańców wsi. Po audycji radjowej prezes Stow. młodzieży p. Szczepan Flak w imieniu słuchaczów podziękował p. inż. Gorjanowiczowi za wykład i bezinteresowne udzielenie swego aparatu.

Następnie p. Wł. Podliński, nauczyciel tutejszej szkoły, wygłosił przemówienie, w którem wskazał na doniosłe znaczenie Konstytucji 3 Maja w czasach jej uchwalenia, następnie w latach niewoli i nawiązując do dzisiejszych czasów, wskazał na ogrom pracy, którą trzeba włożyć w ugruntowanie naszej wolności i potęgi.

Krwawa walka o męża.

5 RAN OD NOŻA NA CIELE RYWALKI.

Na ławie oskarżonych przed sekcją uproszczoną karną przy Sądzie okręgowym w Sosnowcu w osobie sędziego Kłodnickiego, zasiadła 25-letnia Zofja Sroka z Zawiercia,

oskarżona o zadanie kilku uszkodzeń ciała

36-letniej Antoninie Gawrońskiej.

Oskarżał prokurator Arendt, ekspert dr. Zalc, sekretarzował apl. Kowalski.

Przebieg przewodu sądowego był następujący:

Osk. Srokowa, zapytana przez sędziego czy przyznaje się do winy, oświadczyła, że nie,

wyjaśniając jak przedetawiało się całe zajście.

Otóż w dniu 15 lutego br. zauważyła, że giną jej pieniądze, otrzymywane za sprzedane mięso. Chciała zakomunikować o tem mężowi, wybiegła przeto przed sklep, wołając: —Stasiu, Stasiu! Ale Stasia nigdzie nie było. W tym momencie podeszła do niej znajoma, Józefa Nawrot, oświadczając, że

mąż Srokowej otzymał od Gawrońskiej jakiś list,

poczem wszedł do bramy, aby go przeczytać, a następnie udał się z Gawrońską do jej mieszkania. Srokowa nie dowierzała zrazu, poszła jednakowoż pod wskazany adres i zaczęła dobijać się do drzwi. Gawrońska otwarła dopiero po dłuższym czasie i zaraz miała uderzyć Srokową w głowę,

wołając, że niema w jej mieszkaniu męża oskarżonej.

To stało się powodem bójki, w czasie której urządzenie kuchni zostało częściowo zdemolowane. Srokowa zobaczyła leżący na krześle kapelusz męża i szalik i dlatego nie chciała opuścić mieszkania Gawrońskiej. List, jaki poszkodowana wręczyła Sroce, miał być pisany przez niejaką Stanisławę Klęnk, która pozostawała z nim w bliższych stosunkach.

Wtedy właśnie Klęnk chciała spotkać się ze Sroką w mieszkaniu Gawrońskiej.

Podsądna twierdziła, że poszkodowanej nie poraniła i że wogóle noża nie miała z sobą.

Poszkodowana Gawrońska, zeznającą jako świadek niezaprzysiężony sprawę przedstawiła zupełnie inaczej. Była w swojem mieszkaniu w towarzystwie Klęnkowej i Sroki, który

przyszedł pijany, żaląc się, że jego żona spadła z krzesła i potłukła się.

W tym momencie świadek usłyszał dobijanie się do drzwi i zaraz otwarł. Wpadła Srokowa i z krzykiem „oddaj mi męża“, uderzyła świadka nożem rzeźniczym w głowę a później w pierś. Świadek zasłonił się ręką a wówczas podsądna pchnęła go nożem w ramię i rękę, raniąc dotkliwie dwa palce. Potem Srokowa zabrała męża, którego nikt nie zatrzymywał i

wyszła, domagając się zwrotu noża.

Świadek zwrócił nóż, wyrwany poprzednio i wrzucony za piec. Gawrońska twierdziła, że żadnego listu nie doręczała mężowi oskarżonej.

Św. zaprzysiężony Stanisława Klęnk potwierdził zeznania poszkodowanej, oświadczając, że listu do Sroki nie pisał.

Św. zaprzysiężony Józefa Nawrot, kuzynka poszkodowanej

wyrażał się ujemnie o swej krewnej i o Klęnkowej,

z małemi odchyleniami potwierdzając oświadczenie podsądnej.

Biegły dr. Zalc określił uszkodzenie palców poszkodowanej jako ciężkie uszkodzenie ciała, utrudniające funkcje życiowe. Palce są dotychczas zesztywniało i jest rzeczą więcej niż wątpliwą,

aby kiedykolwiek powróciły do „status quo ante“.

Po przemówieniach prokuratora, zastępcy powoda cywilnego, obrońcy i ostatniem słowie oskarżonej, Sąd udał się na naradę, poczem ogłosił wyrok, skazujący Srokową na

4 miesiące więzienia za zadanie ciężkiego uszkodzenia ciała pod wpływem silnego wzruszenia psychicznego.

Ponadto zasądzone zostało powództwo cywilne w kwocie 513 złotych, tytułem zwrotu kosztów leczenia.

L.

Wiadomości ze Śląska.

Produkcja i zbyt węgla w kwietniu b. r.

W kwietniu br. sytuacja w przemyśle węglowym Zagłębia śląskiego uległa dalszemu pogorszeniu. Wydobycie węgla w porównaniu z marcem zmniejszyło się o przeszło 282 tys. tonn, osiągając w kwietniu 1.890.986 tonn (w marcu 2.183.503 tonn). W związku z tem i przeciętne dzienne wydobycie w kwietniu zmniejszyło się z 83.596 tonn w marcu do cyfry 78.791 tonn.

Ogólny zbyt węgla zagłębia śląskiego uległ dalszej redukcji o 115.000 tonn; wynosił on w kwietniu 1.845.412 tonn (w marcu 1.960.746 tonn). Największą redukcję wykazuje zbyt wewnątrz kraju, bo 99.000 tonn, dochodząc do 1.167.197 tonn (w marcu 1.266.224 tonn). Eksport zaś zmalał o dalsze 16.000 tonn, wynosił on bowiem w kwietniu 678.265 tonn (w marcu 694.522 tonn).

O kredyt dla rolnctwa.

W dniu 4 bm. odbyła się w Katowicach w oddziale państwowego Banku rolnego konferencja celem zaznajomienia kierownictwa oddziału Banku z postulatami kredytowymi rolników G. Śląska. W konferencji wzięli udział przedstawiciele: śląskiej Izby rolniczej, Związku rolników śląskich, Związku rewizyjnego kas Reiffersena i Banku Reiffersena.

W rezultacie ustalono, że w myśl zasad praktykowanych przy udzielaniu pożyczek przez Państwowy Bank rolny, oddział katowicki Banku rolnego udzielać będzie krótkoterminowych kredytów rolnikom za pośrednictwem kredytowo-rolniczych instytucyj współdzielczych jak: kas Reiffersena i Banku ludowego.

O porozumienie polsko-niemieckie.

W dniu dzisiejszym odbędzie się w Katowicach dalszy ciąg tzw. „konferencji pogranicznej“ zainicjowanej przez Międzynarodową Ligę kobiet dla pokoju i wolności, a odbywającej się w czasie od 6 do 8 bm. na przemian w Bytomiu i Katowicach, z udziałem delegatek polskich, niemieckich i austrjackich.

Otwarcie konferencji w Bytomiu nastąpiło dnia 6 bm. w obecności przedstawicieli władz miejskich i konsularnych, w tem przedstawiciela generalnego konsulatu polskiego. Po obradach odbyło się przyjęcie u generalnego konsula polskiego w Bytomiu p. Szczepańskiego, w czasie którego śpiewał słynny tenor polski, Jan Kiepura, bawiący w Bytomiu u swego przyjaciela, p. Włodarkiewicza, referenta prasowego generalnego konsulatu w Bytomiu. Na przyjęciu obecny był również prezydent komisji mieszanej na Śląsku p. Calonder.

Zgodnie z programem konferencji odbył się wieczorem w sali teatru miejskiego w Bytomiu wiec publiczny, na którym wygłoszone zostały trzy referaty: przez p. dr. Tylocką z Warszawy „o potrzebie pacyfizmu“, p. Augustę Kirchhoff z Bremy „o polsko-niemieckiem porozumieniu i p. dr. Dębską z Warszawy „o moralnem rozbrojeniu“.

Dalszy ciąg obrad dziś w Katowicach. W programie referat p. Wejchert-Szymanowskiej o wychowaniu młodzieży w duchu pacyfizmu (godz. 10 rano) oraz wieczorem o 8 o porozumieniu polsko-niemieckiem (referentki: p. Augusta Kirchhoff z Bremy i dr. Tylicka z Warszawy).

Teatr Polski w Katowicach.

Repertuar.

Niedziela 8 maja o godzinie 3.30 „Damy i huzary“.

Niedziela 8 maja o godzinie 7.30 „Księżniczka Czardasza“ (występ E. Gistedt).

Poniedziałek, dnia 9 b. m. „Księżniczka Czardasza“ (występ E. Gistedt) — Bielsko.

Posiedzenie Sejmu.

Plenarne posiedzenie Sejmu śląskiego odbędzie się dnia 11 bm. o godz. 15.

Aresztowanie szpiega.

Na zarządzenie policji politycznej aresztowany został wieczorem dnia 6 bm. Jaszulek August z Radzionkowa. Aresztowany był jednym z kandydatów niemieckiej partji katolickiej przy ponownych wyborach komunalnych w Radzionkowie, które odbyć się mają w dniu dzisiejszym.

Jak się dowiadujemy, jest to już trzecie z rzędu aresztowanie kandydata niemieckiego. Aresztowani poprzednio Janoszka i Wojtacha byli również czołowymi kandydatami na liście niemieckiej katolickiej partji ludowej.

Wszyscy trzej aresztowani podejrzani są o szpiegostwo na rzecz Niemiec.

Unieszkodliwiono ich w ostatniej chwili przed wyborami.

Bezrobocie na Śląsku zmniejsza się.

W porównaniu z ostatnim okresem sprawozdawczym nastąpiło w czasie od 27.4 — 4.5 br. **zmniejszenie się** liczby bezrobotnych o 295 osób i wynosi obecnie ogółem 53.315 osób.

W szczególności przedstawiał się stan bezrobocia w powyższym okresie następująco: w górnictwie 20.124 bezrobotnych, w hutnictwie 4792, w hutach szkła 27, w przemyśle metalowym 3408, włókienniczym 257, budowlanym 1472, papierniczym 74, chemicznym 11, drzewnym 439, ceramicznym 160, pozostałych wykwalifikowanych 1395, niewykwalifikowanych 17.911.

Pobierających zasiłek w tym czasie było ogółem 32.681.

Posiedzenie Magistratu.

Zapowiedziane na 6 bm. na godz. 3 popołudniu posiedzenie Magistratu katowickiego zostało odwołane. Odbędzie się ono w d. 11 bm. o tej samej porze.

Poświęcenie kościoła w Golejowie.

Wojewoda śląski dr. Grażyński wyjeżdża dziś do Golejowa pow. Rybnicki celem wzięcia udziału w uroczystości poświęcenia nowo wybudowanego kościoła. Aktu konsekracji dokona ks. biskup Lisiecki.

Podana przez niektóre dzienniki wiadomość, jakoby na uroczystość przybyć miał minister spraw wewn. Składkowski jest o tyle nieprawdziwa, że p. minister był wprawdzie proszony na tą uroczystość, jednakowoż ze względów urzędowych przyjechać nie może.

Pożary i wylewy.

W związku z ostatnią gwałtowną burzą z piorunami z całego szeregu miejscowości G. Śląska donoszą o pożarach które miały miejsce wskutek uderzenia piorunu.

Szkody wyrządzone przez te pożary sięgają stu tysięcy zł. Najwięcej wypadków po-

żaru było w powiecie Rybnickim.

Skutkiem gwałtownej ulewy, jaka szalała równocześnie nastąpił wylew rzeki Rawy w Zawodziu obok Katowic. Woda zalała łąki i pola na dużej przestrzeni, zagrażając zniewem także i niżej położonym domostwom. O podobnych wylewach donoszą także i z innych miejscowości.

Szkody materjalne wyrządzone przez wylewy są znaczne.

Do oficerów rezerwy.

Zarząd Koła katowickiego Związku oficerów rezerwy Rzeczypospolitej polskiej wzywa wszystkich oficerów rezerwy, nie będących dotychczas jeszcze członkami Koła, do jaknajrychlejszego zgłoszenia się w członków Koła.

Zgłaszać się należy albo osobiście w sekretarjacie Koła, ulica Zielona l. 5 II p., albo też pisemnie, skrytka pocztowa, główna poczta w Katowicach. Sekretarjat Koła przyjmuje w poniedziałki i piątki od godz. 6 — 7 wieczorem.

Kronika Zawiercia.

Kąpiele dla dzieci szkoły nr. 5.

Two sosnowieckich fabryk rur i żelaza w Zawierciu, przychylając się do prośby kierownictwa szkoły nr. 5 w Zawierciu, zezwoliło, aby dzieci tej szkoły korzystały bezpłatnie z łaźni fabrycznej. W tym celu, począwszy od maja, wyznaczone zostały w każdym tygodniu dwa dni — jeden dla dziewcząt, drugi dla chłopców. Dzieci są prowadzone do łaźni ze szkoły w grupach po 30 — 40 i w ciągu tych dwuch dni — wszystkie wykąpane.

Uczynność p. dyr. Stattlera, której należy zawdzięczać przychylne załatwienie prośby szkoły kierownictwa, przyczyni się wiele do polepszenia warunków zdrowotnych szkoły i podniesienia czystości wśród dziatwy szkolnej, której liczba przekracza 600.

Pobór do wojska.

Pobór rocznika 1906 na terenie naszego powiatu rozpocznie się prawdopodobnie 8 czerwca br. i trwać będzie do 1 lipca.

Pozwolenie na broń.

Termin odnawiania na rok bieżący pozwoleń na broń i kart łowieckich upływa z dn. 1 czerwca. Przypominamy o tem, gdyż po tym terminie broń ulegnie konfiskacie, na posiadaczy zaś zostaną nałożone kary administracyjne.

Pozbawienie obywatelstwa.

Za uchylanie się od powinności wojskowej przez przebywanie zagranicą starostwo zawierciańskie pozbawiło obywatelstwa 7 żydów. Są nimi: Chil Tennenborg, Jakób Helberg, Haskiel Erlich, Erniec Silberstein, Josek Najgeborener, Naftula Szwajcer i Janas Neufeld.

Żarki chcą być miastem.

U p. starosty zawierciańskiego była delegacja z osady Żarek, w osobach pp. Popołczyńskiego i Grunwalda z prośbą o podniesienie osady Żarki do godności miasta, motywując swą prośbę tem, że Żarki przed rokiem 1863 były już miastem.

Kronika Olkuska.

Dzisiejsze święto harcerskie w Olkuszu.

Po mszy harcerskiej o godzinie 9 rano i przemówieniu ks. prof. Podkopała, drużyny harcerskie męskie i żeńskie wymaszerują za fabrykę „Olkusz“ do lasu, gdzie zostaną rozbite namioty. W czasie obozowania, będą odbrane przyrzeczenia, zabawy harcerskie, gry etc. Powrót przed wieczorem.

Kasa Pożyczkowo-Oszczędnościowa w Bolesławiu.

Wydział powiat. na ostatniem posiedzeniu zatwierdził uchwałę zgromadzenia gminnego, gm. Bolesław w przedmiocie założenia gminnej Kasy pożyczkowo-oszczędnościowej, z kapitałem zakładowym zł. 8 tysięcy. Podobne kasy istnieją już w gm. Kidów i Krozyce, bolesławska kasa jest zatem trzecią w powiecie.

Zbiórka na „miesiąc książki“ na wsi.

Akcja zbiórki na „miesiąc książki“ na wsi, została zakończona. Ogółem zebrano w powiecie, z wyjątkiem Olkusza, sumę zł. 3407.97. Ponad 100 zł. zebrano w następujących miejscowościach: Wolbromiu, Jangrocie, Imbramowicach, Żarnowcu, Ogrodzieńcu (100 zł.) i Pilicy

Wzorowa spółdzielnia w Bolesławiu.

Spółdzielnia spożywców „Społem“ w Bolesławiu pod Olkuszem, założona została w roku 1916. Początek jej, jak zwykle w podobnych spółdzielniach na wsi, był bardzo trudny. Trudno było przedewszystkiem przekonać robotnika, jakie korzyści moralne i materjalne przynosi podobne zrzeszenie się.

Ale usilna, cicha i wytrwała praca założycieli spółdzielni, uczciwa i celowa gospodarka, ugruntowała byt spółdzielni, która stanęła w rzędzie najlepiej prosperujących placówek spółdzielczych. Mozolna praca przyniosła te owoce, o jakich właśnie marzyli założyciele.

Majątek spółdzielni jest zaiste ładny. Bilans na dzień 1 stycznia rb. wylicza między innemi wartość majątku: (koszt własny w złotych):

towarów w sklepach i wytwórni	36.936.39
nieruchomości	32.739.01
ruchomości	6.809.99
razem	76.485.39

Obecnie spółdzielnia liczy członków-udziałowców przeszło 800, zatrudniając 19 pracowników. Oprócz głównego sklepu we własnym okazałym budynku w Bolesławiu, spółdzielnia posiada 3 filje: w Krzykawie Starczynowie i Bukownie. Posiada własną piekarnię o dwuch piecach z dzienną produkcją przeciętnie 900 kg., masarnię i odpowiedni tabor. W głównych zabudowaniach mieszczą się: sklep, piekarnia, rzeźnia, magazyny, biuro, czytelnie, lodownie, stajnia, oraz poczta.

Wysokość udziału wynosi obecnie 50 zł. Obrót spółdzielni za rok 1926. wynosił zł. 474.329.36. Czysta nadwyżka w roku sprawozdawczym zł. 3441.15.

Na walnem zebraniu, które odbyło się przy udziale przeszło 200 członków pod przewodnictwem p. inż. Cissowskiego, prezesa rady nadzorczej, poszczególne sprawozdania składali:

1) p. Suwalski, buchalter, o organizacji, działalności gospodarczej i t. p., 2) p. Żulichowski o wynikach rewizji w sklepach, ksiąg, kasy etc., 3) p. Wyrzychowski o działalności zarządu spółdzielni, 4) p. Mrożek o działalności wydziału gospodarczego. Zebrani wszystkie sprawozdania zaakceptowali i udzielili zarządowi absolutorjum.

Ponadto na wniosek p. inż. Cissowskiego zebrani uchwalili: 1) zapisać spółdzielnię na członka Kasy Stefczyka z udziałem 1000 zł. 2) kupić realność w Starczynowie (okolica Bukowna) celem pomieszczenia w niej filji.

Z ogólnego sprawozdania widać, że po 11-letniej działalności, majątek spółdzielni jest poważny, zwłaszcza w nieruchomościach. Własnej gotówki spółdzielnia posiada niewiele, bo około 15 tys. zł., co jest zbyt mało w stosunku do sprzedanych towarów (za około 476.000), wskutek czego instytucja musiała się uciec do wypuszczania weksli, a przez to samo do mniejszego zysku, gdyż z jednej strony należało płacić procenta, a z drugiej (przy mniejszej gotówce), wolniejszy był obrót wielu towarów.

Po wyczerpaniu dyskusji nad bilansem, zebrani postanowili czystą nadwyżkę w wysokości zł. 3441.15, podzielić w sposób następujący: 20 proc. na fundusz społeczny zł. 680; 5 proc. na kapitał udziałowy — zł. 500; na fundusz im. Mielczarskiego — zł. 50.—; na T-wo przeciwgruźlicze — zł. 100.— pół proc. na zwrot od zakupów — zł. 2100.— i dodatkowo z sumy od zakupów nie członków zł. 200.— do podziału dla 40 osób, które nie są członkami, a robią zakupy w spółdzielni.

Do rady nadzorczej spółdzielni wybrano pp. inż. Cissowskiego, (ponownie przez aklamację) Józ. Ostrowskiego, Ign. Poczęsnego i Józ. Krawczyka. Do zarządu wybrano pp. Wład. Smółkę i Rom. Łaskawca.

(Ko).

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Stan bezrobocia na terenie PUPP Sosnowiec.

STAŁY NAPŁYW BEZROBOTNYCH Z INNYCH MIEJSCOWOŚCI.

W okresie od dnia 1 do 7 bm. stan bezrobocia na terenie P. U. P. P. Sosnowiec przedstawiał się następująco: **w Sosnowcu było 3204 bezrobotnych, w Będzinie 1339, w Dąbrowie 971, w Czeladzi 890, w gminie Olkusko-Siewierskiej 1030, w pozostałych miejscowościach powiatu Będzińskiego 2282, w Rokitnie Szlacheckiem 461, w pozostałych miejscowościach powiatu Zawierciańskie go 1548, w Ogrodzieńcu 608, w Bolesławiu 310, w pozostałych miejscowościach powiatu Olkuskiego 1033.**

Ogółem było 13676 bezrobotnych, z których zarejestrowanych w PUPP. w Sosnowcu 9407, w tem mężczyzn 8342, kobiet 765.

W okresie tym przybyło 367 bezrobotnych, z czego: zwolnionych z miejscowych zakładów pracy 145, przybyłych z terenów P. U. P. P. Kielce i Oświęcim 180, przybyłych z Francji 20 oraz zwolnionej służby domowej 22 osoby. Przyjęto natomiast w tymże okresie czasu do pracy 420 osób, czyli **bezrobocie w ub. tygodniu zmniejszyło się u nas o 53 osoby.**

W ub. tygodniu ożywił się znacznie ruch w przemyśle cementowym. W związku z tem miejscowe cementownie powiększyły ilość zatrudnionych u siebie robotników: cementownia „Wysoka“ przyjęła 72 robotników oraz cementownia „Ogrodzieniec“ 76. Ożywia się stopniowo również i ruch przy robotach publicznych: Magistrat sosnowiecki przyjął w ub. tygodniu 100 robotników do robót kanalizacyjnych. Pomimo jednak przyjmowania do pracy w każdym tygodniu stosunkowo znacznej liczby bezrobotnych, ogólna liczba na terenie PUPP. zmniejsza się jednak dość nieznacznie. Przyczyną tego anormalnego zjawiska na terenie PUPP. Sosnowiec **jest stały napływ bezrobotnych z terenów innych P. U. P. P., a zwłaszcza z Górnego Śląska i z Kieleckiego.**

Częściowo bezrobotnych w ub. tygodniu było 11832 osoby, w tem zatrudnionych 3 dni w tygodniu: w Sosnowcu 1779, w Dąbrowie — 2672; zatrudnionych 4 dni w tygodniu: w gminie Olkusko-Siewierskiej 3395 oraz zatrudnionych 5 dni w tygodniu — w Czeladzi 3986 robotników.

Przy robotach publicznych w gminach miejskich i wiejskich było zatrudnionych 998 osób, z których w powiecie Będzińskim 786, w pow. Olkuskim — 212 osób.

Z ustawowego zasiłku korzystało 2239 bezrobotnych pracowników fizycznych oraz 28 bezrobotnych pracowników umysłowych; z doraźnej pomocy: 4736 — fizycznych oraz 610 umysłowych.

Ogółem zasiłki w ub. tygodniu pobierało 7613 bezrobotnych, w tem 638 bezrobotnych pracowników umysłowych.

W porównaniu do poprzedniego okresu czasu **liczba pobierających zasiłki wzrosła w ub. tygodniu o 83 osoby.**

Kronika gospodarcza.

BILANS BANKU POLSKIEGO. Bilans Banku Polskiego na dzień 30 kwietnia wykazuje dalszą poprawę stanu zapasów kruszcu i walut obcych w stosunku do drugiej dekady ub. miesiąca.

Zapas kruszców wzrósł o 2.7 milj. zł. w złocie i osiągnął 137.6 milj. zł. w zł.; zapas walut obcych, jeśli uwzględnimy zmniejszenie zobowiązań Banku wobec zagranicy (—0.5), zwiększył się o 700 tys. zł. w złocie i osiągnął 237.4 milj. zł. w złocie.

Łączna suma zapasów kruszcu i walut obcych, po uwzględnieniu salda na rachunkach w walutach zagranicznych, które stanowi 15 miljonów zł. w złocie, wynosiła 380 miljonów złotych w złocie, czyli 73 miljony dolarów.

W innych pozycjach bilansu zaszły zmiany charakterystyczne dla każdej ostatniej dekady miesiąca. A więc wzrósł portfel wekslowy o 10.2 milj. zł. i osiągnął 364.7 milj. zł.; zmniejszyło się saldo rachunków żyrowych o 55 miljonów zł. do 223.0 milj. zł.

Te dwie pozycje musiały wpłynąć pobudzająco na **wzrost obiegu banknotów**, który wzrósł o 50 miljonów do 693.7 milj. zł.

Poważne powiększenie obiegu biletów Banku **zaciążyło na poziomie pokrycia**, oczywiście, przejściowo, które osiągnęło w końcu kwietnia 54.23 proc.

OSTATNIE PODRÓŻE POLSKIEJ FLOTY HANDLOWEJ. Według ostatnich raportów, praca naszych statków handlowych przedstawia się następująco: „Poznań“ kończy wyładunek kopalniaków w Calais. „Kraków“ ładuje w Gdyni 2.700 ton węgla, z którym wyruszy do Sztokholmu. „Wilno“ odpłynął 72 ub. m. o godz. 18 z Gdyni do Norrköpin z ładunkiem 2.700 ton węgla, „Katowice“ ładuje w Gdańsku 2.700 ton węgla, z którym popłynie do Horsens (Danja). „Toruń“ minął Brunsbuettelkoog (wyjście z kanału Kilońskiego od strony Łaby) w drodze z Gdyni do Calais z ładunkiem kopalniaków, „Warta“ znajduje się w doku w Gdańsku.

SIÓDMY OKRĘT DLA POLSKI. Komitet ekonomiczny ministrów przyjął wniosek, w myśl którego p. minister przemysłu i handlu upoważniony został do zakupienia siódmego z kolei statku dla „Żeglugi Polskiej“. Statek ten o pojemności 1000 ton służyć będzie do przewożenia ładunków zbiorowych na niedalekie przestrzenie na morzu Bałtyckiem.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 7.5.27

AKCJE: Bank Dyskontowy 135.00, Bank Handlowy 8.50—8.70, Bank Polski 158.50—162.00—161.00, Bank Przem. Lwów 0.27—0.29, Bank Zachodni 5.20—5.35—5.25, Bank Zjedn. Ziem Pol. 4.10, Bank Spółek Zarobk. 107.00—108.00—106.50, Kijewski 102.00, Elektryczność 71.00, Pol. Tow. Elektr. 0.90 Czersk 1.40—1.50, Częstocice 4.15—4.25, Michałów 0.95—1.00, Ostrowite 3.25—3.45, Cukier 6.25—6.45, Firlej 73.00—74.50, Łazy 0.50—0.49, Wysoka 143.00, Haberbusz 170.00 Węgiel 122.50—123.00, Nobel 6.80 — 6.95, Cegielski 51.00—51.50, Fitzner 7.90—7.85—7.90, Lilpop 35.00—36.25, Modrzejów 12.00—12.15—11.00, Norblin 186.00—189.00—190.00, Ostrowiecki 87.50—87.00, Parowozy 0.95, Pocisk 4.20—4.35, Rudzki 2.90—3.10, Starachowice 5.70—5.95, Ursus 2.85—2.90—2.83, Zieleniewski 25.50—23.25, Zawiercie 46.00—48.00—47.00, Żyrardów 24.25—25.00—24.70, Borkowski 4.20—4.40, Spirytus 4.20—4.30.

WALUTY I DEWIZY: Nowy Jork 8.93 Londyn 43.46, Paryż 35.05—35.00, Wiedeń 125.92 i pół, Praga 26.50, Włochy 47.56 Belgja 124.40, Szwajcarjaa 172.02 i pół, Holandja 358.05.

Tendencja dla akcyj mocna, dla walut niejednolita.

NADESŁANE.

Z DZIAŁALNOŚCI „ESPEFILMU“.

Licząc na to, że pogoda obecnie już się ustaliła, nasza pierwsza polska górnośląska wytwórnia filmów „Espefilm“ w Katowicach przystąpiła do zdjęć plein-airowych swego pierwszego filmu pt. „Nowoczesny Jackie Coogan“ ze współudziałem absolwentów swych kursów filmowych. Niektóre masowe sceny już są skręcone.

Produkcja w bieżącym sezonie zapowiada się nader poważnie, personel reżyserski i techniczny do kręcenia 3 filmów jest już zorganizowany, obecnie przystępuje dyrekcja do organizacji swego zespołu artystycznego.

Kontyngent artystów jaki uzyskała wytwórnia z prowadzenia kursów jest stosunkowo do produkcji za szczupły, przeto dyrekcja zmuszona była, stworzyć swe oddziały kursów filmowych w Krakowie, Poznaniu i Bielsku.

Oprócz powyższych kursów, dyrekcja wytwórni nie licząc się z kolosalnym nakładem kosztów, by dopełnić swe kadry artystyczne osobami o wybitnych zdolnościach, organizowała dział badania fotogeniczności dla szerokich kół inteligencji.

Osoby, któreby chciały poświęcić się sztuce filmowej i czują w sobie tą iskrę Bożą mogą się poddać próbnem filmowaniu bez wszelkiego zobowiązania, jak dotychczas było uczęszczanie na kursa filmowe.

Dla osób o wybitniejszych warunkach jest bezpłatne kształcenie się na koszt firmy ewentualny natychmiastowy angagement, do własnej produkcji filmowej.

Powyższemu przedsięwzięciu życzymy „Szczęść Boże“.

Jak się dowiadujemy, znany w Katowicach Zakład artystyczno-fotograficzny p. St. Pierzchalskiego został połączony obecnie z wytwórnią filmów „Espefilm“.

Połączenie tego zakładu z wytwórnią filmową na Górnym Śląsku przyniesie publiczności śląskiej wielkie korzyści, koncentrując bowiem w jednych rękach wszystkie działy fotografji i odda społeczeństwu cenne usługi. Połączenie to należy przyjąć z wielkiem uznaniem.

Z całej Polski.

MATKA SŁOWACKIEGO — PAMIĘCI SWEGO SYNA.

W kościele św. Anny w Krakowie znajduje się wmurowana tablica marmurowa z następującym napisem: „Pamięci Juljusza Słowackiego, syna Euzebjusza, urodzonego w Krzemieńcu, zmarłego w Paryżu, który walkę poezji ku odrodzeniu się ducha i uczucia ludzkiego po chrześcijańsku w dniu 3 kwietnia 1849 roku zakończył — w żalu nieutulona matka poświęca“.

SZCZĘŚLIWY CHRZEŚNIAK.

Mieszkaniec wsi Dzierzążna powiatu łódzkiego, Władysław Fronczak, zwrócił się niedawno do Prezydenta Rzeczypospolitej z prośbą o przyjęcie przez niego imienia ojca chrzestnego dla jego nowonarodzonego dziecka. Po sprawdzeniu z polecenia p. Prezydenta przez miejscowe władze, iż Fronczak cieszy się dobrą opinją, p. Prezydent Mościcki zgodził się zadośćuczynić jego prośbie i onegdaj za pośrednictwem starosty łódzkiego, została wręczona Fronczakowi fotografja p. Prezydenta z własnoręcznym podpisem oraz 50 zł. w gotówce, jako dar dla dziecka.

ZŁOTO NA POLESIU.

Przed kilku dniami wyjechała na Polesie komisja geologów pod przewodnictwem dr. Czesława Kuźmiara, celem zbadania terenów, na których odkryto złotonośny piasek. Zadaniem komisji jest przeprowadzenie wierceń między rzeką Łanią a Moroczą, gdzie ludność znajdowała oddawna drogocenne kruszce, niez dając sobie nawet sprawy, że jest to złoto i srebro. Analiza jakościowa, przeprowadzona w państwowym Instytucie geologicznym w Warszawie, wykazała niezbicie, iż w piasku przywiezionym z Polesia znajduje się czyste złoto w takiej ilości, iż eksploatacja tych terenów okazałaby się korzystną.

KONKURSOWE LOTY GOŁĘBI POCZTOWYCH.

Zawody sportowe gołębi podróżujących na Zachodzie cieszą się niezwykłem zainteresowaniem i popularnością, czego dowodem n. p. Niemcy, gdzie liczba towarzystw gołębiarskich sięga ponad tysiąc. W Polsce ożywiony ruch gołębiarski panuje głównie na Śląsku, w Poznańskiem i Pomorskiem.

W roku ubiegłym zorganizowane przez wojsko we Lwowie loty konkursowe gołębi przyniosły bardzo piękne rezultaty. Przestrzeń pomiędzy Śniatynem a Lwowem pokonał gołąb wojskowy w czasie 1 godz. 30 min. Loty konkursowe na Wystawie sportowej we Lwowie od 3 do 16 czerwca br. na terenie i w pawilonach Targów Wschodnich będą niezwykle ciekawe, ponieważ udział w nich wezmą gołębie belgijskie, ofiarowane armji polskiej, które przebywały nośzącą z górą 1.000 km.

NAPAD NA KASĘ RZEŹNI W ŁODZI.

Na kasę rzeźni miejskiej w Łodzi dokonano przedwczoraj napadu rabunkowego. Kiedy w kasie rzeźni znajdował się jedynie główny kasjer p. Tad. Kopciński, do biura weszło 2 elegancko ubranych młodych ludzi. Jeden z nich stanął przy drzwiach, drugi zaś rzucił kasjerowi garść piasku w oczy. Następnie kasjera powalono na ziemię, obezwładniono i zrabowano z kasy przeszło 3000 złotych. Rabusie zbiegli.

SAMOBÓJSTWO PO KONTROLI KSIĄG.

W lokalu ukraińskiego „Sojuzu“ w Przemyślu popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru dyrektor Tadeusz Proskurowski. Przyczyną samobójstwa są podobno pewne braki w kasie „Sojuzu“, które wykryła przeprowadzona ostatnio rewizja i kontrola ksiąg.

KARA ŚMIERCI ZA MORDERSTWO STARUSZKI.

W Sarnach pod Swornegacem, w powiecie Chojnickim, mieszkała niejaka Tyborska, posiadająca 104-morgowe gospodarstwo; w 1914 r. ponieważ nie mogła sama pracować, oddała majątek synowi, zastrzegając sobie dożywocie. Tymczasem nadeszła wojna światowa: Tyborski poszedł na nią i poległ, a jego żona wyszła po raz drugi zamąż za niejakiego Jazdzewskiego. W domu rozpoczęły się odtąd swary i kłótnie, a ponieważ młodym staruszka-matka była niewygodna, postanowili się jej pozbyć. Uplanowano zatem całą akcję i wykonano ją z iście zbrodniczem wyrafinowaniem 28 stycznia rb. Żona wyprowadziła wszystkich z mieszkania, pozostawiając w niem tylko staruszkę i Jazdzewskiego: ten ostatni rzucił się wówczas na teściową i udusił ją. Morderstwo wyszło niebawem na jaw i Jazdzewskiego aresztowano, osadzając w więzieniu. W dniu 2 bm. po ukończeniu śledztwa stanął on wraz ze swą żoną przed izbą karną sądu okręgowego w Chojnicach. Po przesłuchaniu całego szeregu świadków, którzy potwierdzili winę oskarżonych — trybunał skazał Jazdzewskiego na karę śmierci oraz utratę wszelkich praw obywatelskich, a jego żonę na trzy lata więzienia i 10 lat utraty praw. Zbrodnicza para przyjęła ten wyrok z zupełnym spokojem.

Bunt wiejski z powodu radja.

POCHÓD Z WIDŁAMI, CEPAMI, DUBELTÓWKAMI. KONNICA NA KONIACH I KROWACH. — WALKA PRZED DWOREM „ZABICI“, NA WIDOK KTÓRYCH ZBUNTOWANI ODSTĘPUJĄ.

Deszcze, jakie padają ostatniemi czasy, obudziły zrozumiały niepokój wśród większych i mniejszych rolników, którzy komentują sobie każdy na swój sposób przyczyny niepogody. Otóż pomniejsi rolnicy — kmiotkowie wiejscy, którzy w wielu miejscach są jeszcze

niestety, bardzo ciemni,

wyimaginowali sobie, że przyczyną deszczu i stałej niepogody są zaprowadzone po okolicy radja, które ściągają chmury i wywołują deszcz. Z tego powodu między kmiotkami panuje ogólne oburzenie i ukryty bunt przeciw posiadaczom radjoaparatów.

Wypadki demolowania urządzeń radjowych, napadów na ich posiadaczy itp., powtarzały się już kilkakrotnie. Dowodem jednak szczególniej ciemnoty

był pewnego rodzaju bunt wiejski

w okolicy majątku Rybki, powiatu Sokolnickiego, ziemi Lubelskiej.

W majątku tym u państwa Wyrozemskich od pewnego czasu jest zaprowadzone radjo. Wieśniacy są przekonani, że radjo państwa Wyrozemskich sprowadza niepogody i będzie przyczyną nieurodzajów. To też niedawno,

po ogromnej nocnej burzy, połączonej z grzmotami, piorunami

i ulewnym deszczem, doczekawszy do dnia wieśniacy postanowili zemścić się i wyruszyli całemi gromadami z okolicznych wsi w „wojennym“ pochodzie przeciw państwu Wyrozemskim i piekielnemu radjo. Uzbrojeni byli w

cepy, widły, kosy i stare dubeltówki.

Wydobyli skądciś stary kułomiot i ciągnęli go ostentacyjnie na przedzie na wózeczku, zaprzężonym w parę wołów. Wśród tego „wojennego“ orszaku

„kawalerja“ jechała na zagłodzonych szkapach i krowach.

Państwo Wyrozemscy zobaczywszy nadciągający tłum, przeczuwając na co się zanosi, czemprędzej położyli się całą rodziną, składający się z pięciu osób na ziemię i

symulowali zabitych od pioruna.

Gdy wieśniacy nadciągnęli i po rozbiciu okien wdarli się do środka dworu, po zobaczeniu leżących na podłodze „nieboszczyków“, ucieszyli się że

radjo pozabijało ich wrogów

i zadowoleni, obawiając się już ruszać i psuć radja, aby nie być samym zabitymi, wyruszyli z powrotem do domów...

Plaga „lekarzy—naturalistów“ w Niemczech.

LEKARZE NATURALIŚCI NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

W roku 1896 uchwalił ówczesny „Bundesrat“ (niemiecka rada związkowa) obradujący w Berlinie: wolność leczenia, co oznacza, że udzielano wszelkiej swobody każdemu uzdrawiaczowi, praktykującemu bez dyplomu lekarskiego. Uchwałę tę powzięto, pomimo opozycji ze strony urzędowej delegacji lekarskiej i pomimo takiejże opozycji ówczesnego przedstawiciela rządu związkowego. Od tej pory

wszelacy „lekarze naturalni“

(Naturaerzte), jak ich w Niemczech nazwano, posiadają nieograniczoną swobodę porad lekarskich i sprzedaży lekarstw. Zwłaszcza w Saksonji, w siedzibie wielkiego przemysłu, a więc w kraju masy robotników, szarlatanizm leczenia amatorskiego zapuścił najgłębiej korzenie. Znajduje się tam, obok 2300 lekarzy, posiadających dyplomy uniwersyteckie,

1900 t. zw. lekarzy naturalnych,

notowanych urzędowo, nie notowanych jest conajmniej drugie tyle. Od czasu wojny przybrała działalność szarlatanów jaknajszersze rozmiary, a nawet doprowadziła do pewnego rodzaju zboczeń umysłowych, z czego, oczywiście, lekarze z amatorstwa wyciągać umieją jaknajwiększe korzyści. Okultyzm, mistycyzm, hypnotyzm i tp. zyskują coraz więcej rozgłosu. Badania w kierunku psychoanalizy i t. zw. freudyzmu, utrwaliły jeszcze silniej stanowisko

coraz liczniejszych szarlatanów.

Zyskują oni, z coraz większą łatwością, coraz szersze pola działalności do tego stopnia, że medycyna urzędowa stała się pod tym względem wątpiąca i niedowierzająca, trzymając się zdaleka od wszystkich tych nadsposobów. Znachorzy spekulują otwarcie na tej skłonności do odkrywania i wierzenia w rzeczy nadprzyrodzone, rozpowszechnionej wśród coraz szerszych mas,

wyzyskując te zboczenia,

jakie od czasu wojny rozpowszechniły się nietylko po Niemczech, ale po całej Europie. Jeden z takich znachorów grasował niedawno we Frankfurcie n. M., a miał nawet z tego powodu niejednokrotne przejścia z policją i sądami, przyczem każdy proces, jaki mu wytoczono, umiał sprytnie wyzyskać na rzecz własnej reklamy. Nazywa się Wassmann, a uchodzi za prawdziwego mistrza

w sztuce korzystania z naiwności swych współczesnych.

Pozatem redaguje Wassmann, wydaje, drukuje i sprzedaje osobiście w drugorzędnych kawiarniach i knajpach frankfurckich świstek, oparty na bezczelnym szantażu i na pornografji zarazem, zmieniający, stosownie do okoliczności, tytuł, jak np.

Miłość, albo Lekarz Naturalny,

gdzie przeczytać można o wszystkiem, nietylko o sposobach cudownego leczenia. Mianowicie żeńska klijentela Wassmanna jest nieprawdopodobnie liczna, z czego on korzystać umie pod każdym względem. Jest to sobie taki mały Rasputin, w miniaturowem wydaniu frankfurckiem.

Wyzyskiwacze w rodzaju Wassmanna roją się w całych Niemczech, czyniąc

straszną konkurencję lekarzom prawdziwym.

Doszło do tego, że lekarze dyplomowani zwołali kongres w Berlinie, w którym wzięło udział przeszło dwustu pięćdziesięciu delegatów, przybyłych ze wszystkich stron Niemiec. Delegaci byli przeważnie przedstawicielami różnych stowarzyszeń lekarskich; byli jednak pomiędzy nimi i przedstawiciele władzy wielu państw i państewek niemieckich.

W Polsce t. zw. lekarze naturalni istnieją na G. Śląsku, gdzie obowiązują jeszcze ustawy niemieckie, a zatem i uchwała niemieckiej rady związkowej o wolności leczenia. Rozsiani są oni po większych miastach, jak Katowice, Król. Huta, Mysłowice i nieraz można czytać w pismach śląskich ogłoszenia tego rodzaju, jak

„leczę wszelkie nieuleczalne choroby“...

Lekarze ci posiadają dość wielu pacjentów. Naogół środki przez nich stosowane nie są szkodliwe, zdarza się jednak, że wychodzi na jaw zaordynowanie przez „lekarza cudotwórcę“ szkodliwej dla organizmu substancji. Wypadek taki miał miejsce przed kilku tygodniami, a mianowicie jeden z katowickich naturalistów przesłał swojemu pacjentowi w Warszawie jakieś trujące lekarstwo. Sprawa wskutek ostrożności pacjenta wyszła na jaw i dla „naturalisty“ skończyła się b. smutnie.

Ze świata.

PRZYCZYNA WYLEWU MISSISIPI.

Olbrzyma katastrofa powodzi w Południowych Stanach, której rozmiary przeszły wszystko, co dotąd historja notowała, nie mogła nastąpić bez jakiejś wyraźnej przyczyny. Rzeczoznawcy badają obecnie, jakie to przyczyny powódź wywołały: wydaje się, że jest ona wynikiem faktu, że po raz pierwszy w dziejach St. Zjednoczonych deszcz padał jednocześnie w 30 stanach w ciągu całych tygodni. Dlatego właśnie wszystkie potoki i rzeczki, wpadające do Missisipi wezbrały niezwykle w jednym i tym samym czasie, wywołując tak straszny wylew.

Jaką klęską dla zalanych okolic będzie powódź, da się dokładnie obliczyć dopiero wtedy, gdy woda całkowicie z zalanych terenów spłynie do morza: że jednak będą to szkody, przechodzące wszelkie wyobraźnie, wnioskować można stąd, iż woda płynie w Missisipi z szybkością większą, niż dziesięciokrotna szybkość rzeki Niagary. Tak szybki prąd sprawi, że w miejscach zalanych kamień na kamieniu nie zostanie i trzeba będzie pracy wielu miesięcy, by doprowadzić pola uprawne do stanu dawnej kultury

KSIĄŻE WALJI PRZECIWNIKIEM ETYKIETY.

Książe Walji jest zdecydowanym przeciwnikiem ceremonjału dworskiego. Posiada wprawdzie mistrza ceremonji, ale wysoki ten dygnitarz nie ma nic do roboty. Następca tronu unika oficjalnych przyjęć, a natomiast zaprasza swych przyjaciół do jednej z londyńskich restauracyj, zajmuje gabinet i tam przyjmuje swych gości skromnem lecz wykwintnem śniadaniem lub obiadem.

Bardzo często urządza książe Walji w swym pałacu myśliwskim tańcujące wieczory, a jedyną wtedy jest troską gospodarczą aby goście jego bawili się swobodnie.

Mistrz ceremonji nie układa listy tańców, ani nie przeznacza tancerzom tancerek. Każdy tańczy z kim chce i siada przy stole z wybraną przez siebie damą. Ten swobodny ton towarzyski zjednywa księciu Walji wielu przyjaciół. Starzy tylko dworacy okazują niezadowolenie.

PROCES Z POWODU FILMU.

Ks. Danilo, b. następca tronu czarnogórskiego, mieszkający od lat kilku w Paryżu, wytoczył — jak stamtąd donoszą — proces pewnemu amerykańskiemu przedsiębiorstwu kinematograficznemu, które przerobiło na film znaną operetkę „Wesoła wdówka“. Książę twierdzi, że przeróbka ta jest obraźliwa dla niego i wogóle dla członków b. czarnogórskiego domu królewskiego, gdyż bohater jej, nazwany księciem Danilem, przedstawiony jest w przeróbce, jako pijany rozpustnik, gdy tymczasem w oryginalnym tekście operetki występuje, jako miły młodzieniec, którego zachowaniu się nic zarzucić nie można. W skardze swej książe zaznacza, że ze względów powyższych wystawienia przeróbki amerykańskiej „Wesołej wdówki“ zakazano już we Włoszech, Czechosłowacji i Jugosławji. Adwokatem księcia w tej sprawie jest Paul Boncour.

NOWY FILM FRANCISZKAŃSKI.

W wielkiej sali koncertowej „Augusteo“ w Rzymie przedstawiono po raz pierwszy włoski film o ogromnych rozmiarach pod tytułem „Brat Franciszek“. Autorem filmu jest znany duński konwertyta Jangensen słynny ze swych studjów Franciszkańskich. Poza scenami mistycznemi nowy ten film zawiera również obrazy historyczne, a także m. in. jazdę morską z Ankony do Ziemi św., napad przez okręt korsarski i wiele scen, odgrywających się na dworze sułtana.

SZKOŁY BEZ UCZNIÓW.

We Francji istnieją bezwyznaniowe szkoły komunalne, oraz t. zw. „wolne“ szkoły katolickie. Katolicy, posyłający swe dzieci do szkół katolickich, o których utrzymanie sami dbać muszą, opłacać jednocześnie muszą bezwyznaniowe szkoły komunalne. Pomimo to nie kierują dzieci do szkół bezwyznaniowych, których nauczyciele, należący przeważnie do związków socjalistycznych, przepajają naukę duchem antykościelnym. Nie dziw więc, że bezwyznaniowe szkoły świecą pustkami. W tych dniach senator okręgu Eure, pułkownik Jesse, interpelował do ministra oświaty, prosząc o podanie liczby gmin, których szkoły elementarne są bez uczniów, oraz liczby szkół, nie posiadających więcej jak 3 dzieci.

Rzeczy ciekawe.

ZWARJOWANY REKORD.

17-letnia miss Runstone z Filadelfji wdrapała się przed kilku tygodniami po sznurze na szczyt 40-metrowego komina fabrycznego. Znalazłszy się na wierzchołku, napisała na karcie:

współzawodnictwa. Niech udowodnią, iż posiadają większą odemnie zwinność i nie cierpią na zawrót głowy.

Wezwanie to przeczytała 15-letnia Angielka Dorothy Baker z Canterbury i wzięła je sobie do serca. Naprawiać miano właśnie w pobliżu komin fabryki żelaza. Miss Baker skorzystała ze sposobności i po linie wdrapała się na szczyt. Wysokość komina wynosi 43 metry, a zatem Miss Dorothy pobiła amerykański rekord. Znalazłszy się na szczycie rozejrzała się swobodnie po okolicy, a dla podniesienia efektu swego zwycięstwa odtańczyła solo kilka figur charlestona. Zwyciężczyni wydała proklamację podobnie jak jej poprzedniczka, panna Runstone:

— Wzywam was kobiety całego świata — wdrapcie się jeszcze wyżej odemnie i pokażcie, że macie odwagę!

„CIOTKI Z LONDYNU“.

O ile „wujaszek z Ameryki“ jest postacią mityczną, o tyle „ciotki z Londynu“ dzięki inicjatywie grupy dam angielskich, są osobami nawskroś realnemi i bardzo nawet pożytecznemi. Takie miano noszą panie, które przyjęły na siebie dobrowolnie obowiązek przyjmowania i oprowadzania po mieście dzieci, przyjeżdżających do Londynu w czasie wakacji szkolnych, a nie mających tam ani krewnych, ani znajomych. „Ciotki“ owe udają się po swoich przybranych siostrzeńców i siostrzenic na stację, zajmują się ich ekwipunkiem sportowym, dają im nocleg i wikt, — słowem, opiekują się dziećmi w czasie całego ich pobytu. Zbytecznem byłoby dodawać, że „ciotki“ te są wprost rozrywane!

Z DZIEDZINY MODY.

Od jaszczurek do cieląt.

Odkąd weszło w modę przybieranie płaszczów, kostjumów i sukien skórami, otworzyło się szerokie pole dla pomysłów panów krawców i twórców mody.

Początki były nieśmiałe: zamsz, lakier, wypustki albo wyłogi kołnierza i mankiety z kolorowej skórki, wreszcie sportowe żakiety skórzane, nigdy nie wychodzące z mody, noszone do kraciastych spódnic. Stopniowo moda panoszyła się coraz bardziej i stawała się coraz wymyślniejsza. Dziś już najmodniejsze są jaszczurki i węże — a przeważnie, oczywiście, imitacje ich.

Nietylko więc przybranie, ale i całe suknie, całe staniki robią się z kawałków skóry jaszczurczej lub krokodylej. Są to fantazje bogatych Amerykanek, więcej kosztowne, niż ładne, godne jednak zanotowania jako wybryk mody.

Natomiast trochę skórki na kołnierzu, pasku, kieszonkach, także skórka na sprzączce, a do tego jako pendant pantofelki i torebka ze skóry krokodylej lub jaszczurczej — składają się na elegancką całość, nie przeładowaną ciężkim materjałem, jakim jest skóra. Stanowczo ekscentryczność powinna być stosowana w małych dawkach, inaczej jest nużąca.

Ekscentrycznością jest również nowość sezonowa — skóra cielęca z włosem, tak wyśmiana, a jednak wcale ładna w pewnych kombinacjach. W połączeniu jej z lekkim, kosztownym materjałem, np. jedwabną wełną z jedwabiem, jest pewna pikanterja: łaciata skórka poczciwego cielaka stanowi kontrast, a jednak nie razi. Po ciastkach smakuje czasem kawałek prostego, razowego chleba — tak więc i jaszczurki mogą się opatrzeć i przyjdzie kolej na cielęta.

Za to jeśli chodzi o wytworne dodatki do stroju kobiecego, jak np. torebki, to skóra węża i jaszczurki jest niezastąpiona. Jeśli nie zawsze jest wszystko ładne, co modne, to w tym wypadku obydwie te zalety zbiegają się z pewnością. Torebki ze skórek mieniących się, kolorowych są praktyczne, bo nadają się do każdego ubrania i płaszcza i są zawsze wykwintne. Ze skórek tych robi się również papierośnice, portmonetki do drobnych, oprawy do notesów i książek, i używa wogóle, gdzie się tylko da do wyrobu wykwintnych gracików. Trzeba przyznać, że najwięcej nadają się do torebek, które teraz rzadko nosi w kształcie portfelu, chyba torebki wieczorowe, a przeważnie półokrągłe, wiszące. I tu już skóra cielęca nie może z wężem rywalizować.

U. N.

Wzajemne przenikanie zmysłów ludzkich.

WIDZENIE BEZ OCZU, WĄCHANIE NOGAMI, SŁUCHANIE DŁONIĄ.

Czy można widzieć nie posługując się oczami? Pytanie takie wydawać się może trochę... niedorzeczne. Jednakże według zapewnień prof. Jules Romaine takie „bezoczne patrzenie“ dla świata medycznego nie jest nowością. Na dowód prof. Romaine przytacza cały szereg wypadków „patrzenia“ za pomocą piersi, karku lub dłoni niewidomej osoby.

Wśród przykładów posługiwania się dla „widzenia“ innemi zmysłami, jak oczy, jest jeden bardzo ciekawy, a dotyczący pewnej kobiety w Szkocji, która, aczkolwiek skutkiem ataków nerwowych przejściowo straciła wzrok, była mogła jednak odczuwać wszelkie wrażenie optyczne. Przykładając poprostu dłoń do danego przedmiotu, potrafiła doskonale rozróżniać kolory zarówno we dnie jak w nocy, mogła też w ten sam sposób odczytywać pismo ręczne oraz druki i rozpoznawać ilustracje. Charakterystyczny jest przytem szczegół, że dłoń, w roli przewodnika optycznego równie dobrze zastąpić było można karkiem lub stopą pacjentki.

Lekarz francuski dr. Peletin komunikuje w piśmie fachowem wyniki doświadczeń, czynionych z pacjentką, cierpiącą na epilepsje. U chorej skutkiem wstrząsów nerwowych nastąpiła najwidoczniej dyzlokacja ośrodków zmysłowych, które skoncentrowały się częściowo w okolicach jamy brzusznej. Fakt ten objawiał się w ten sposób, że pacjentka, która w rezultacie porażenia nerwów ocznych zupełnie zaniewidziała, mogła najdokładniej „widzieć“ przedmioty, czytać pisma itp. ułożone na jej żywocie. Dalsze eksperymenty wykazały, że aczkolwiek normalne zmysły przestały zupełnie funkcjonować, smak i powonienie u epileptyczki obrały sobie siedzibę w żywocie i w koniuszkach palców zarówno rąk, jak i nóg. Ale nietylko można widzieć bez oczu, równie dobrze przy słuchaniu można obywać się bez uszu.

Pewna kobieta w szpitalu w Bolonji pozostawała nieczuła na najbardziej nawet bolesne wrażenia zmysłowe. Słuch jej zanikał do tego stopnia, że huk wypalonego tuż nad jej uchem pistoletu, nie wywarł na niej żadnego wrażenia. Natomiast najlżejszy szept skierowany do jej dłoni lub spodu stopy, stawał się dla niej zrozumiały. Za pomocą tychże członków pacjentka mogła też widzieć z zamkniętemi i nawet obandażowanemi oczyma potrafiła czytać gazetę, rozpoznawać osoby z otoczenia — za jednorazowem dotknięciem tychże — i wykonywać rzeczy, wkraczające już poniekąd w dziedzinę cudotwórstwa.

Niezbadane siły kryją się w ustroju człowieczym!...

Jaka jest normalna waga kobiety.

PRZESTROGI LEKARZA DLA KOBIET OTYŁYCH.

W wiedeńskiej „N. Fr. Presse“ szereg wybitnych lekarzy wypowiada się na aktualny dziś temat smukłości pań i zabiegów, celem osiągnięcia pięknej figury nowoczesnej. Ciekawe na ten temat uwagi zamieścił ostatnio prof. dr. Gustaw Gaertner, który tak o tem mówi:

Że nadmierna otyłość kobietę zniekształca, nie ulega wątpliwości. Dążenie do usunięcia tego błędu piękności, jest

zrozumiałe i usprawiedliwione.

Sporną jedynie rzeczą mogłoby być, co należy rozumieć pod pojęciem nadmiernej otyłości. W tym względzie poglądy się zmieniają według miejsca i czasu. Na Wschodzie uchodzą za piękne ciała kobiece, które my określilibyśmy za nadmiernie otyłe, za brzydkie. U nas na Zachodzie smak poszedł w kierunku smukłości. Możnaby przypuszczać, że jest to poprostu kaprys mody, który przejdzie, podobnie jak i inne kaprysy mody.

Przy zastanowieniu się, dochodzę jednak do przekonania, że

odwrót od otyłości oznacza dalszy rozwój,

postęp, którego zmienić się już nie da.

Sport w swych najważniejszych rodzajach, uprawianych przez kobiety, jest nie do pomyślenia przy otyłości. Wymaga on koniecznie smukłości. Pływanie, kąpiele morskie itd. wymagają koniecznie smukłość ciał kobiecych. Nowoczesny kostjum kąpielowy ukazuje kobietę prawie nieubraną. Wszystkie braki cielesne występują wtedy jawnie. Któżby chciał zaprzeczyć, że korpulentna pani jest niemożliwa w kostjumie kąpielowym?

Smukłość nie można mieszać z chudością. Pokryty jedynie skórą szkielet jest tak samo brzydki, jak masa tłuszczu. Trzeba energicznie występować przeciw niezrozumiałemu mniemaniu, że ideałem piękności jest chudość.

Dla każdego człowieka istnieje przepisowa miara jego objętości i wagi. Rozstrzygająca jest tu przedewszystkiem długość ciała. Kobieta naga o wzroście 155 cm. powinna ważyć 50 kg, o wzroście 160 cm. — 55 kg., 165 cm. — 60 kg., 170 cm. — 65 kg. itd. Budowa kości i muskułów oraz wiek mogą sprowadzać odchylenia od tych cyfr.

Przekroczenie normalnej wagi

o 4 kg. daje się już zauważyć. Brzuch jest tem miejscem, gdzie zwykle się gromadzi nadmiar tłuszczu. Każdy kilogram większej wagi odpowiada powiększeniu się objętości stanu o 1 cm., a bioder o 2 cm. Przy 4 kg. czyni to 4 względnie 8 cm., czyli już bardzo znaczne pogrubienie. Bardziej jeszcze pilną jest kuracja odtłuszczająca, jeżeli przyrost wagi wynosi 10 do 60 kg. Widziałem wiele wypadków, kiedy cyfra ta była jeszcze wyższa.

Otyłość jest wtedy chorobą,

która nie zawsze jest niewinną. Statystyki wypadków śmierci amerykańskich towarzystw ubezpieczeniowych pouczają przekonywująco, że długość życia zostaje skrócona przez zbytnią tuszę.

Na podstawie doświadczenia, opartego na tysiącznych wypadkach, uważam się za usprawiedliwionego do twierdzenia, że przedmiotowo przeprowadzona

kuracja odtłuszczająca przynosi pacjentowi pożytek,

nigdy szkody. Także i pod względem kosmetycznym. Skóra młodszych kobiet jest tak elastyczna, że na twarzy nawet przy większych spadkach wagi, nie powstają fałdy i zmarszczki. U kobiet starszych przeważa natomiast ta dobra strona, że z pełnej twarzy, zaopatrzonej podbródkiem, powstaje normalna twarz w kształcie owalnym, a kilka fałd, które przy tem powstają, nie mają większego znaczenia.

Czy kontynuowanie kuracji sprowadziłoby miało dalsze upiększenie, czy zniekształcenie, rozstrzyga

kobieta sama przed zwierciadłem.

Pacjentki czują się wskutek kuracji prawie zawsze kosmetycznie odmłodzone. Jeszcze bardziej w ogólnem zdrowiu. Usunięcie odpowiedniej liczby kilogramów objawia się nie inaczej, jak odciążeniem sił człowieka.

W dwuch rodzajach chorób jest ubytek wagi szczególnie ważny: przy wielu chorobach sercowych i zmianach kości nóg i nóg spowodowanych przeciążeniem ciała. W porozumieniu z fachowcem w tych sprawach prof. v. Noordenem, stwierdziłem, że nietylko jest rzeczą dopuszczalną

przeprowadzenie kuracji odtłuszczającej u chorych na serce,

lecz że nie można wprost oddać im większej przysługi, jak pozbawiając ich balastu tłuszczu.

Niedawno stwierdziłem podobny wypadek. Żona mego kolegi straciła przed kilku laty swe jedyne dziecko. Bardzo była otyła, ważąc przeszło 100 kg. Po kilku miesiącach kuracji odtłuszczającej oświadczyła mi ta pani, że życzenie jej, aby mieć dziecko, będzie spełnione.

Kuracja odtłuszczająca nie powinna być nigdy przeprowadzana bez kierownictwa lekarza. Wiele

zachwalane pigułki są nieskuteczne,

albo szkodliwe. Trwałe utrzymanie smukłości czy jest ona tylko wynikiem młodości, czy też kuracji, jest zadaniem wcale niełatwem. Zasadniczym warunkiem jest regularna kontrola wagi, która powinna być przeprowadzana raz na tydzień. Jeżeli stwierdzi się przytem przyrost o 1 klg., wtedy musi być podjęta zmiana trybu życia. Albo trzeba używać wtedy więcej ruchu, albo ograniczyć jedzenie. Kto się w tem sam nie wyzna e, niech się poradzi swego lekarza, który mu przepisze odpowiednią djetę.

KINO-TEATR
„UDZIAŁOWY“

Od niedzieli dnia 8 go maja 1927 roku i dni następne
BEBE DANIELS i RICHARD DIX
w fascynującym dramacie w 8 wielkich akt.

GDY MIŁOSC KONCZY SIĘ

Dzieje kobiety, która po stracie ukochanego wstąpiła na rozdroża
Rzecz dzieje się podczas wojny światowej w okopach, oraz po wojnie w Londynie i stolicy Chin-Pekinie.

Nad program!
Dodo ma sposób na schudnięcie
wesoła komedja w 2-ch aktach.

Kino SFINKS

Dziś! — Największa atrakcja świata — Dziś!

„CYRK BELEEGO“

dramat cyrkowy w 12-u akt. 2 serje razem (całość). — W roli głównej HARRY PIEL.

Anons: Od poniedziałku 9-go maja
Zatajone Ojcostwo
tragedja życiowa.
w roli głównej MARJA JACOBINI.

Trudny wybór

ma każda gospodyni przy zakupie różnych artykułów.

Tylko przy mydle decyzja jest łatwa.

Bo choć wiele jest jego gatunków, to jednak przezorna gospodyni zawsze żąda

mydła JELEŃ-SCHICHT.

Mydło JELEŃ-SCHICHT dzięki swej niezrównanej dobroci zdobyło zaufanie najszerszych warstw społeczeństwa.

Żądajcie tylko mydła JELEŃ-SCHICHT i zwracajcie uwagę na znak ochronny.

„Skaczący jeleń“.

URZĄD GMINY OLKUSKO-SIEWIERSKIEJ
w STRZEMIESZYCACH

rozpisuje publiczny przetarg na dostawę i wykonanie podłóg sosnowych w budynkach szkolnych w Strzemieszycach Wielkich i Gołonogu w ilości 2309,56 mtr.²

Slepe kosztorysy i warunki dostawy otrzymać można w Urzędzie Gminnym w Strzemieszycach.

Termin wnoszenia ofert do dnia 16 maja 1927 roku do godziny 12-ej w południe.

3030 Wójt Gminy (—) S. DANECKI

Zakład Rzeźbiarsko-kamieniarski i betonowy
Fr. FOCHTMANA w Dąbrowie Gór. na Redenie dom własny tel. 1.89.

Wykonywa: Pomniki, Figury, Grobowce, toczaki do ostrzenia narzędzi, tablice marmurowe, blaty umywalniowe i kontuarowe

Dział betonowy: Rury kanalizacyjne, kręgi studzienne, stopnie mozajkowe, płyty trotuarowe, posadzki i słupy ogrodzeniowe i wszelkie roboty budowlane wchodząca w zakres powyższy. Wykonanie solidne. Ceny przystępne a nawet i ratami. 2635-10

Krem Laktolin

kto używa 3094

Ten stale pięknym i młodym bywa

Plam, wągrów i piegów się pozbywa.

Żądać wszędzie!

Mydło ziołowe „Fussol“
oraz o 10 lat ciesząca się powodzeniem pasta „Fussol“ usuwają i zapobiegają tworzeniu się nadmiernych i niemiłych wydzielin potu ciała (pot pach, pot rąk i pot nóg). Środek ten został już wprowadzony w wielu kasach chorych.
Drogerja Reinera, Sosnowiec,
Drogerja E. Schulza nast., Katowice, 3. Maja 5.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Radjo Aparat 3 lampowy głośnikowy sprzeda, Radjo-mechanik Piwowarczyk, Będzin Sobieskiego 5. 3055

Maszyny pończosznicze nowe sprzedam. Dąbrowa-Górn. ul. Limanowskiego 51. m 3 (oficyna). 3045-3

Do sprzedania szafa dębowa, kredens, sukno granatowe męska, mandolina. Sosnowiec, Kilińskiego 27 Drzewiecka. 3016-2

Niedużą kasę ogniotrwałą, używaną w dobrym stanie kupimy. Zgłoszenia pisemne: Tramwaje Elektryczne w Zagłębiu Dąbrowskiem Sosnowiec, Jasna 2, lub telefoniczne: Sosnowiec, 7-31. 2086-2

Meble różne otomany mokietowe rywanikowe w różnych kolorach za gotówkę i na raty Sosnowiec-Pogoń ulica Nowopogońska 17 Bracia Antczak 2875-14

Sprzedam fortep jan krótki w dobrym stanie Dąbrowa, Miejska 10. Nowcow. 3082-2

Okazyjnie tanio sprzedam samochód ciężarowy w dobrym stanie, Sosnowiec, Wiejska 17. 3080

Maszynę do szycia Singera pierścieniową sprzedam, Sosnowiec, Narutowicza 20, Ludwik Harlak. 3088

Najtaniej można kupić maszynę bębenkową do szycia i haftu i kryte bębenkowe proszę się przekona. Sosnowiec, Sielecka 27 Julja Pelsik

Auto sprzedam sześcio osobowe Sosnowiec, ul. Kaliska Nr 20 Wiadomość u gospodarza 3075

Posady i prace.

Potrzebna panienka do szycia domowej roboty. Sosnowiec, ul. Szenowska 11 m. 3. 3079

Osoba w średnim wieku poszukuje miejsca kucharki w lepszym domu. Zgł pisemne nadsyłać „Kurjer Zachodni“ Będzin pod „Uczciwa“. 3076

Potrzebna sklepowa do sklepu rzeźniczego. Zgłaszać się mogą tylko zdolne, Sosnowiec, ul. Warszawska 14, Koss. 3087

Młoda panienka, z dwuletnią praktyką, poszukuje posady ekspedjentki w sklepie spożywczym, galanteryjnym lub w cukierni. Może złożyć kaucją. Zapotrzebowanie należy skierować do Administracji Kurjera. Zachodniego pod „kaucja“. 3072

Potrzebny uczeń na dokończenie praktyki fryzjerskiej. Dąbrowa Górnicza Fryzjer 3 Maja 16. 3040

Przyjmę chłopca do terminu. Zakład stolarski Józef Kuderski Sosnowiec, Czysta 3. 3069

Lokale.

Inżynier poszukuje pokoju umeblowanego z usługą, pożądany spokój. Oferty dla „K D“—Administracja Kurjera Zachodniego Sosnowiec 3073

Pokój umeblowany może być z całodziennem utrzymaniem do wynajęcia. Wiadomość w filji „Kurjera Zachodniego“, Dąbrowa. 3083

Pokój umeblowany dla dwuch panów, Sosnowiec, Leszno 4, mieszkanie 3. 3084.

Pokój umeblowany przy rodzinie zaraz, Sosnowiec, Kołłątaja 3 m. 4. 3085

Do wynajęcia obszerne lokale z balkonami nadające się na biuro pracownię (brak wewnętrznego wykończenia) centrum Sosnowca Niska 10. 3099

Różne.

Eleganckie wózki dziecinne, rowerki, drezynki, oraz pokrycia wózków Ceny fabryczne. Sosnowiec. Pogoń Orla 18. 3054-5

Przyjmę na mieszkanie dwie inteligentne Panie lub Panów od zaraz A. Kulczyńska Pogoń Grochowa Nr 2. 3050-2

Krynica! Willa Pawelcówka 5 minut od łazienek ślicznie położona pokoje słoneczne, z werandami, elektryczność, kanalizacja, kuchnia, wyborowa. Zamówienia przyjmuje Zarząd pensionatu Pawelcówka 2981 2

Tanio szybko elegancko wykonywam palta kostjumy suknie. Sosnowiec, Piłsudskiego 18 m 15. 2933-4

Baczność? Niniejszym mam zaszczyt zakomunikować Szanownej klijenteli z Sosnowca i okolic że posiadam pierwszorzędne siły fachowe. Kto chce mieć dobrze skrojony i wykończony garnitur lub palto niech się zgłasza. Sosnowiec, Pogoń Grochowa Nr 7. Roman Jarmundowicz ceny konkurencyjne. 3071

Sklep z towarami krótkiemi, szczotek i koszykarskich na główną ulicę w Król-Hucie z mieszkaniem do wynajęcia Informacje Król-Huta ul Bytomska 16. 3045

Kursy kroju krawieczczyzny bielizny szycia, haftu, różnych robót ręcznych, Sosnowiec, Kołłątaja Nr 11 Nowakowska. 3070

Nowy Urzędowy rozkład jazdy na okres letni jest już do nabycia w firmie Józef Hawski w Sosnowcu

Do wynajęcia sklep, ewentualnie po przerobieniu mieszkanie z 2 pokoi, kuchni i piwnicy. Tamże do sprzedania kręcone schody żelazne Wiadomość Dąbrowa, ulica Dąbrowska 13 u właściciela. 3089

Matrymonjalne.

Czy znajdę Pannę do lat 27, bez przeszłości, niedzisiejszych zasad, wysmukłą, o dużych oczach i klasycznych rysach twarzy, muzykalną i uczciwa, która chciałaby wypełnić sobą dusze przyszłego męża lat 35 Bogactwo materjalne niekonieczne. Nie przebrane bogactwo duchowe niezbędne. Sieroty bez matki, lub prześladowane przez macochy mają pierwszeństwo. Zgłoszenia z życiorysem i fotografją, zwrot której uważa się jako rzecz honorową, kierować do Administracji pisma pod „Zgrane dusze“. Niepowołane uprasza się po kwiat uczucia i miłości nie sięgać. 3067

Nauka i wychowanie.

Udzielam lekcji muzyki na skrzypcach. Będzin Kołłątaja 21 Blacha 3078

Zgubione dokumenty.

Benjamin Mejloch Szpigiel z Miechowa zgubił książeczkę wojskowa i dowód osobisty wraz z portfelem. 3052-3

Janiak Mieczysław zgubił zaświadczenie Szkoły Górniczej wydane przez p Dyrektora Szkoły Górniczej 3043

Mydlik Chaim zgubił książkę wojskową kartę powołania oraz kartę mobilizacyjną wydaną przez P K U. Sosnowiec 3041

Skradziono dowód osobisty, wydany przez Warsz. Dyrekcję PKP. Nr. 15094 na imię Stanisławy Białeckiej, który się unieważnia. 3035-3

Lejbus Ajzenberg zgubił odroczenie wojskowe roczn. 1905, wydane przez Komisję poborową w Jędrzejowie. Uprasza się zwrócić do komisarjatu w Będzinie. 3056

Cecylja Bembenek zgubiła książkę Kasy chorych 3080

Gąsior Jan zgubił odroczenie wojskowe, legitymację związkową i dowód osobisty wydany przez Starostwo Miechow. 3081

Sojka Edward zgubił prawo jazdy Nr 1130, które unieważnia. 3077

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie 5 Zł.

Cena egzemplarza 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy	50 gr.
W tekście	35 „
Za tekstem	15 „
Nekrologi w ramce, za wiersz mm 1-łam. układ 4-szpaltowy (do 50 wierszy)	15 gr.
(do 80 „)	25
(do 100 „)	30 „
(ponad 100 w.)	35

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 15 gr. za każdy wyraz. Najmniej 1 zł. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.

Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Ogłoszenia w dodatku ilustrowanym, oprócz 1-ej stronicy, 1 cm.² Zł. 1.50.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Katowice: REDAKCJA i ADMINISTRACJA ul. Gliwicka Nr. 3. Telefon Nr. 23-04.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8. telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego“ w Sosnowcu, Dęblińska 1 Wydawca: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI“.